

Rozmowa z Michałem Ziemiakiem, Rzecznikiem Finansowym, o kredytach **str. 2**



FOT. FACEBOOK

Wrzesień 1973 r. Wtedy właśnie w Chile padł pierwszy sygnał do antykomunistycznego puczu – str. 8

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
23.10.2025

Nr 247 (5704)
Nakład: 4.460 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk. Kilkanaście odwołanych kursów komunikacji miejskiej w Słupsku. Zabrakło kierowców **str. 3**

Słupsk. W szpitalu już nie podają posiłków na tacach, tylko w bemarach **str. 4**

Słupsk. W sobotę kultura zagości w Centrum Handlowym Jantar **str. 14**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



BYTÓW

Sukces Oliwii Stawskiej. Zdobyła tytuł wicemistrzyni świata MMA **str. 3**



FOT. ARCHIWUM KLUBU

POMORZE CENY NA RYNKU SUROWCÓW IDĄ W GÓRĘ

Luksus pachnie kawą i czekoladą

Edyta Okoniewska, Joanna Surażyńska
joanna.surazynska@polskapress.pl

Kawa i czekolada drożeją jak złoto. Rekordowe ceny surowców, inflacja i zmiany klimatu sprawiły, że codzienna filiżanka czy tabliczka słodkości stały się symbolem luksusu.

Rekordowe ceny surowców, inflacja i zmiany klimatu sprawiły, że kawa i czekolada stały się produktami niemal luksusowymi. Choć notowania kakao i kawy na światowych giełdach zaczęły się stabilizować, w sklepach wciąż jest drogo. Na początku 2025 roku kakao osiągnęło wysoki poziom ponad 8 tys. dolarów za tonę.

- Zmiany na rynku surowców działają z opóźnieniem, dlatego skutki dro-

giego kakao branża odczuwa dopiero teraz - tłumaczą analitycy.

W lutym 2025 roku kawa arabika osiągnęła także rekordowe 4,4 dolara za funt - niemal dwa razy więcej niż rok wcześniej. W Polsce kawa mielona podrożała o 18,3 proc., a rozpuszczalna o 16,8 proc.

- W ostatnich miesiącach obserwujemy silne wzrosty cen kawy i czekolady, których przyczyny mają charakter zarówno klimatyczny, jak i ekonomiczny - podkreśla Mateusz Dąbrowski, Business Development Director w Grupie Blix. - W przypadku kakao kluczowe znaczenie miały ekstremalne warunki pogodowe w Afryce Zachodniej, gdzie susze i choroby drzew ograniczyły zbiory. To doprowadziło do rekordowych cen surowca.

Z kolei ceny kawy rosną pod wpływem niepewności pogodowej w Brazylii i Wietnamie oraz wysokich kosztów transportu i pracy. Choć obecne wahania mogą przynieść chwilową ulgę, długoterminowo ceny pozostaną pod presją ograniczonej podaży i rosnących kosztów produkcji.

Polska znalazła się w czołówce krajów z największym wzrostem cen czekolady w Europie - o ponad 40 proc. rok do roku. Podwyżki widać też w cenach na lokalnych rynkach. Zdecydowana większość produktów kosztuje więcej niż przed rokiem, choć nie wszystkie wzrosty są tak drastyczne. Cebula kosztuje dziś nawet 7 zł za kg, kapusta do 9,50 zł za sztukę, a papryka - nawet 18 zł.

Czytaj str. 3

W drugim życiu Paweł przesiadł się na... Taryfę

Paweł Brągiel, który otarł się o śmierć, kupił dużego fiata, podobnego to tego jak w filmie „Zmiennicy”. Zaprasza na przejażdżkę po Wiśle **str. 13**

Kraj. Więcej pieniędzy na policję, straż, służby i ochronę granicy **str. 6**

Świat. Spotkania Trumpa z Putinem w najbliższym czasie nie będzie **str. 7**



W ostatnich miesiącach obserwujemy silne wzrosty cen kawy i czekolady

FOT. SZYMON STARNAWSKI / POLSKA PRESS

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Małgorzata Hołub - Kowalik odeszła z zawodowego sportu. Opowiada o kulisach tej decyzji i życiu na sportowej emeryturze

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

23 PAŹDZIERNIKA POLSKA

1793
Sejm grodzieński ratyfikował II rozbiór Polski.

1817
Założono Instytut Głuchoniemych w Warszawie.

1909
Skradziono korony z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

1950
Na ulice Warszawy wyjechały pierwsze miejskie taksówki.

1967
Debiut Marka Grechuty na festiwalu w Krakowie.

1984
Zatrzymano sprawców uprowadzenia i zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki.

1996
Sejm RP umorzył uchwałę postępowanie w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej osób związanych z wprowadzeniem i realizacją stanu wojennego.

ŚWIAT

42 p.n.e.
Marek Antoniusz i Oktawian August pokonali w drugiej bitwie pod Filipi przywódców spisku przeciw Gajuszowi Juliuszowi Cezarowi. Widząc swą klęskę Marek Juniusz Brutus popełnił samobójstwo.

1707
Po raz pierwszy zebrał się brytyjski parlament.

1954
Podpisano Układy paryskie, których postanowienia znosiły okupacyjny status Republiki Federalnej Niemiec, dawały jej suwerenność, rozpoczęły demilitaryzację i włączały ten kraj w strukturę NATO. Dokument ten umożliwiał stopniową integrację RFN z Europą Zachodnią.

1956
Na Węgrzech wybuchło powstanie antykomunistyczne. Trwało do 10 listopada tego roku, kiedy to zostało ostatecznie stłumione przez zbrojną interwencję Armii Radzieckiej.

1996
Papież Jan Paweł II w liście do Papieskiej Akademii Nauk stwierdził, że teoria ewolucji Darwina jest czymś więcej niż tylko hipotezą.

2001
Premiera iPod'a.

Unieważnień kredytów opartych o WIBOR będzie mniej niż przy kredytach frankowych

Ewa Wesołowska
Rozmowa

Z Michałem Ziemakiem, Rzecznikiem Finansowym

11 września br. Rzecznik Generalna TSUE wydała opinię, zgodnie z którą konsumenci mają możliwość unieważnienia umowy kredytowej opartej na stawce WIBOR, jeśli sąd potwierdzi, że bank w sposób niewystarczający poinformował klienta o konsekwencjach udzielonego kredytu. Czy do Rzecznika Finansowego wpłynęły wnioski o pomoc w unieważnieniu takich umów?

Jest ich niewiele, ponieważ wszyscy czekają na wyrok TSUE w tej sprawie. W 2024 r. wpłynęły do nas 43 wnioski o przeprowadzenie postępowania interwencyjnego, czyli takiego, w którym klienci po nieuwzględnieniu ich reklamacji przez bank proszą nas o podjęcie działań wobec banku i próbę zmiany jego stanowiska. W tym roku, po pierwszych 6 miesiącach, takich wniosków mamy zaledwie 17. Jeszcze mniejsze jest zainteresowanie tzw. istotnymi poglądami, czyli naszym stanowiskiem wydawanym na etapie postępowania sądowego. W tym roku trafił do nas na razie tylko jeden taki wniosek. Dla zobrazowania skali dodam, że wniosków o interwencję wobec instytucji



FOT. RZECZNIK FINANSOWY / FACEBOOK

Michał Ziemak: - Nie sama konstrukcja i metoda ustalania WIBOR będzie ewentualną osią sporu przed sądem. Istotne będzie to, jakie informacje przekazano klientowi przed zawarciem umowy

z rynku bankowego i kapitałowego mieliśmy w ubiegłym roku prawie 9 tys., a wniosków o istotny pogląd 1,2 tys.

Co sąd powinien sprawdzić w umowie, żeby stwierdzić, czy bank w sposób wystarczający poinformował klienta o warunkach kredytu?

Na przykład to, czy z informacji, które bank przekazał kredytobiorcy wynika, jakie będą skutki zawarcia umowy kredytu, czyli na jakich zasadach zmienia się WIBOR i jak te zmiany wpływają na wysokość i strukturę spłacanych przez klienta rat. Ważne jest też sprawdzenie, czy na podstawie udzielonych przez bank informacji klient mógł oszacować

całkowity koszt kredytu. Idąc dalej, aby dokonać oceny abuzowości warunku umownego - w tym odnoszącego się do wskaźnika WIBOR - konieczne jest zbadanie przez sąd, czy kredytobiorca podjąłby decyzję o zawarciu umowy kredytu tej treści, gdyby umowa była negocjowana z nim indywidualnie, a nie była tylko częścią standardowego, zazwyczaj nienegocjowalnego zapisu umownego. Rzecznik Generalna TSUE podkreśliła w swojej opinii, że sąd powinien sprawdzić, czy konsument świadomie zaakceptował ryzyko wynikające ze stosowania WIBOR. Reasumując, to nie sama konstrukcja i metoda ustalania WIBOR będzie ewentualną osią sporu przed sądem. Istotne będzie to, jakie informacje przekazano klientowi przed zawarciem umowy. A to, jak wiadomo, różniło się w poszczególnych bankach w różnych okresach.

Obecnie wszyscy, czyli klienci, banki i sądy czekają na wyrok TSUE w sprawie kredytów opartych o WIBOR. Czy kiedy on zapadnie to możemy spodziewać się takiego przewrotu w orzecznictwie jak w przypadku kredytów frankowych? Jeśli TSUE potwierdzi opinię Rzecznika Generalnej, można spodziewać się większego napływu spraw do sądów. Trudno jednak spodziewać się aż takiego „przewrotu w orzecznictwie”.

Pamiętajmy, że mówimy o kredytach o zupełnie różnej konstrukcji. W przypadku kredytów frankowych podstawą do unieważnienia umów są dwie kwestie. Po pierwsze, klauzule dotyczące arbitralnego i jednostronnego ustalania kursów wymiany walut przez banki. Po drugie postanowienia dotyczące ryzyka kursowego. Żaden z tych elementów nie występuje w kredytach wykorzystujących WIBOR. To co może być potencjalnym elementem tożsamym w obu rodzajach spraw to niedopełnienie obowiązków informacyjnych. W przypadku spraw frankowych było to niepoinformowanie kredytobiorców właśnie o ryzyku kursowym oraz zasadach (a właściwie ich braku) w zakresie ustalania kursów wymiany waluty, a także o spreadzie walutowym oraz konsekwencji tych wszystkich zagadnień. W przypadku kredytów opartych o WIBOR - na co nacisk położyła Rzecznik Generalna w swojej opinii - będzie to zamykało się w odpowiedzi na pytanie, czy kredytobiorca otrzymał jasną i pełną informację o ryzykach wynikających ze stosowania klauzuli zmiennego oprocentowania opartego o WIBOR, jak również pozwalającą mu na oszacowanie swojego zobowiązania oraz czy - mając taką wiedzę - zawarłby umowę w takim kształcie także w drodze negocjacji indywidualnych.

Na dziś ciężko przewidzieć, jak ukształtuje się linia orzecznicza sądów?

Wszystko będzie zależało od tego, jaką informację sądy uznają za jasną i pełną. Czy, na przykład, wystarczające będzie poinformowanie kredytobiorcy o rodzaju wskaźnika referencyjnego, fakcie jego zmienności, administratorze oraz przedstawieniu wykresów ze zmianami wskaźnika w przeszłości oraz symulacjami możliwych zmian w przyszłości w określonych zakresach czasowych? Czy też za pełną sądy uznają wyłącznie szczegółową informację o mechanizmie ustalania wysokości wskaźnika, zawierającą dokładne metody jego wyliczenia. Chodzi o to, jaką informację sądy uznają za wystarczającą, by uznać, że kredytobiorca miał pełną wiedzę do umysłowania sobie ryzyk jakie wiążą się z zaciągnięciem kredytu o zmiennym oprocentowaniu opartym o wskaźnik WIBOR. Na tę chwilę nie sposób przewidzieć w jakim kierunku pójdzie orzecznictwo w sprawach „WIBORowych”. Niemniej jednak, z uwagi na znaczące różnice w zakresie zagadnień w porównaniu ze sprawami dotyczącymi kredytów „frankowych”, raczej nie należy spodziewać się podobnego obrotu - i przyrostu liczby - spraw dot. wskaźnika WIBOR.

UCZNIOWIE SZCZECIŃSKIEJ SAMOCHODÓWKI DOSTALI NAJNOWSZĄ LIMUZYNĘ BMW

EDUKACJA

Nowoczesne bmw serii 5 trafiło do uczniów samochodówki. Mają je poznać do ostatniej śrubki, by w przyszłości zostać najlepszymi mechanikami.

To efekt współpracy koncernu ze szkołą. Auto oraz części zamienne pozostaną do wyłącznej dyspozycji szkoły, aby uczniowie mogli się uczyć najnowszych rozwiązań stosowanych w motoryzacji. M.in. dlatego, auto nie będzie zarejestrowane i dopuszczane do ruchu ulicznego. Uczniowie mają jeszcze dokładnie rozebrać kultowe porsche 911 carrera.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

nasz REGION

REGION

Dzisiaj, 23 października, na terenie całego województwa pomorskiego policjanci ruchu drogowego będą prowadzić działania kontrolno-prewencyjne pod nazwą „Światła”. Akcja ma na celu poprawę bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu drogowego, a w szczególności ograniczenie liczby zdarzeń drogowych wynikających z braku widoczności.
RED



DYŻURNY GŁOSU

Sylwia Lis
tel. 697 770 123

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Połbożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Spektakularny sukces Oliwii Stawskiej. Zdobyła tytuł wicemistrzyni świata MMA

Sylwia Lis
Bytów

Oliwia Stawska, młoda zawodniczka MMA z bytowskiej Gardy Bytów, odniosła olbrzymi sukces, zdobywając srebrny medal na Mistrzostwach Świata organizowanych przez United World Wrestling w Serbii.

Zawody odbyły się w Nowym Sadzie i zgromadziły najlepszych zawodników sztuk walki z całego świata. Stawska była jedyną reprezentantką Polski, która stanęła na podium tej prestiżowej imprezy, zapisując się tym samym w historii krajowego MMA.

Jak relacjonuje nam trener Daniel Kreft, droga do finału nie była łatwa. Zawodniczka od początku prezentowała świetną formę, wygrywając kolejne starcia eliminacyjne dzięki konsekwencji, szybkości i doskonałej technice. W półfinale stoczyła niezwykle emocjonujący pojedynek, który zakończył się jej zwycięstwem i awansem do finału mistrzostw świata. Nie-

stety, w trakcie tej walki Oliwia doznała kontuzji nogi wykraczającej, co mogło zagrozić jej dalszemu udziałowi w turnieju. Pomimo bólu i utrudnień, nie zrezygnowała z finałowej walki, wykazując ogromną determinację i wolę walki.

Stanęła na macie po raz ostatni w tym turnieju, mierząc się z reprezentantką Stanów Zjednoczonych. Mecz finałowy był niezwykle zacięty. Obie zawodniczki zaprezentowały wysoki poziom sportowy, a walka dostarczyła widzom wielu emocji. Choć kontuzja nie pozwoliła Oliwii w pełni rozwinąć skrzydeł, Polka przez długi czas utrzymywała przewagę, wykazując się imponującą odpornością psychiczną i taktyczną dojrzałością. Ostatecznie pojedynek zakończył się zwycięstwem Amerykanki, a Stawska sięgnęła po srebrny medal Mistrzostw Świata.

- Ten sukces to nie tylko osobiste osiągnięcie młodej zawodniczki, ale również ogromne wyróżnienie dla całego polskiego MMA. Stawska była jedyną reprezentantką kraju, która zdo-



Mimo kontuzji, zawodniczka z Bytowa nie poddała się i wywalczyła wicemistrzostwo

była medal w tej edycji mistrzostw, potwierdzając, że Polacy potrafią rywalizować z najlepszymi na świecie. Jej występ stał się inspiracją dla wielu młodych sportowców, pokazując, że determinacja, konsekwentny trening i pasja potrafią prowadzić do sukcesów na międzynarodowej arenie - ocenia trener.

Występ w Nowym Sadzie otworzył przed Stawską nowe perspektywy. Po krótkiej przerwie na rehabilitację zawodniczka planuje powrót na matę i przygotowania do kolejnych turniejów, w tym Mistrzostw Europy. Jej celem jest nie tylko rewanż za finałową walkę, ale także dalsze umacnianie swojej pozycji w międzynarodowym MMA.

- Srebrny medal na Mistrzostwach Świata to potwierdzenie, że Oliwia Stawska jest jedną z najbardziej utalentowanych polskich zawodniczek młodego pokolenia pochodzącą z Bytowa z klubu Garda Bytów. Jej sukces to powód do dumy nie tylko dla środowiska sportowego, ale i dla całej Polski - kończy Daniel Kreft. ©©

FOT. ARCHIWUM KLUBU

Kilkanaście odwołanych kursów komunikacji miejskiej w Słupsku. Zabrakło kierowców

Wojciech Lesner
Słupsk

We wtorek (21.10) Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku poinformował o kilkunastu odwołanych kursach słupskiej komunikacji miejskiej. Miejski Zakład Komunikacji Miejskiej realizujący połączenia zapewnia, że utrudnienia są chwilowe, a spowodowane nieobecnością części kierowców.

Na ulice Słupska na poszczególnych kursach nie wyjechały autobusy pięciu linii: 28, 8, 15 i 16 i 18. W komunikacji na stronie internetowej ZIM widnieje informacja, że we wtorek „z przyczyn technicznych” odwołano łącznie 14 kursów (stan na godzinę 13:30).

O sytuacji zaalarmowali nas zniecierpliwieni pasażerowie,

którzy nie doczekali się przyjazdu autobusów, którymi codziennie podróżują.

- Przez to, że komunikacja nawaliła spóźniłam się na spotkanie. Rozumiem korki w godzinach szczytu, remonty i opóźnienia, ale dawno nie zdarzyło mi się tak, żeby auto-

bus w ogóle nie przyjechał - napisała do nas zbulwersowana czytelniczka.

- Kolejny dzień i kolejne problemy. Jak się nie spóźniają, to nie przyjeżdżają wcale. Ile jeszcze można - usłyszeliśmy od pana Wiesława, mieszkańca Słupska, przez telefon.



FOT. GP24.PL

ZIM w Słupsku, organizator transportu miejskiego, nie informuje o konkretnych powodach odwołania kursów. Po szczegóły odsyła do przewoźnika, czyli MZK. Tam dowiedzieliśmy się, że zabrakło kierowców, którzy mogliby zrealizować kursy.

- Zwiększona absencja chorobowa [wśród kierowców - red.] spowodowała chwilowe zakłócenie w realizacji rozkładu jazdy - mówi Anna Szabłowińska, wiceprezes spółki.

Nie wiadomo, czy utrudnienia wystąpią także w najbliższych dniach. O ewentualnych zakłóceniach w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej informuje ZIM na swoim portalu internetowym.

- Będziemy robić co w naszej mocy, żeby te utrudnienia nie występowały - dodaje Anna Szabłowińska. ©©

Strażacy ochotnicy otrzymali nowy sprzęt z programu grantowego

Patryk Czerwiński
Powiat słupski

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Strzelinie znalazła się w gronie laureatów 7. edycji ogólnopolskiego programu #WzmocnijSwojeOtoczenie.

Dzięki grantowi przyznanemu przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. strażacy wzbogacili się o nowoczesny sprzęt, a mieszkańcy sołectwa otrzy-

mają 80 czujek czadu, które trafią do ich domów.

Wśród nowych nabytków znalazły się: kamera termowizyjna, wentylator do oddymiania oraz ubranie specjalne z hełmem strażackim.

- Realizacja projektu przyczyniła się do podniesienia gotowości bojowej naszej jednostki, a także wpłynęła na wzrost poczucia bezpieczeństwa mieszkańców sołectwa Strzelino - podkreśla druh Adam Nowakowski z Zarządu Jednostki OSP. ©©

REKLAMA

0011420226

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

Zarząd Powiatu informuje,

że w dniu 21 października 2025 r. na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Bytowie przy ul. ks. dr. Bolesława Domańskiego 2 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Bytowie został umieszczony wykaz części nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Bytowskiego, przeznaczonej do oddania w użyczenie na rzecz Stowarzyszenia „Jesteśmy”.

Kawa, czekolada i warzywa drożeją

J. Surazyńska, E. Okoniewska
joanna.surazynska@polskapress.pl

Czekolada smakuje jak zawsze, ale jej cena już nie. Kawa, którą jeszcze niedawno piliśmy bez wyrzutów sumienia, dziś coraz częściej trafia na listę produktów „od święta”...

Rekordowe ceny surowców, inflacja i zmiany klimatu - to mieszanka, która sprawiła, że kawa i czekolada stały się towarami luksusowymi. Ceny tych produktów w 2025 roku wciąż utrzymują się na bardzo wysokim poziomie, mimo że notowania surowców na światowych giełdach zaczęły się nieco stabilizować. Tańszych słodkości czy aromatycznej kawy jednak na razie nie należy się spodziewać.

Rekordowe ceny kakao i opóźnione efekty na rynku czekolady

Koniec 2024 roku przyniósł historyczne rekordy cen kakao - nawet ponad 8 tys. dolarów za tonę, podczas gdy trzy lata wcześniej surowiec kosztował niespełna 2,4 tys. dolarów. Choć w tym roku notowania spadły do ok. 7,8 tys. dolarów, eksperci nie mają złudzeń: czekolada wcale nie stanieje. Przynamniej na razie.

- Zmiany na rynku surowców działają z opóźnieniem, a wpływ podwyższonych cen kakao branża odczuwa dopiero teraz - wskazują analitycy.

Czterokrotny wzrost cen surowca w ciągu dwóch lat zna-

cząco zwiększył koszty produkcji. Jak podkreślają eksperci, wpływ jest odczuwalny w całej branży, od mniejszych firm po dużych międzynarodowych eksporterów. Chociaż część tych wzrostów została przeniesiona na konsumentów, nadal prawdopodobne są dalsze korekty cen. Powrót do wcześniejszych poziomów jest mało prawdopodobny.

Nie pomaga też sytuacja w Afryce Zachodniej - w Ghanie i na Wybrzeżu Kości Słoniowej plantacje zmagają się z chorobami drzew i wieloletnim niedoinwestowaniem.

Kawa droższa niż kiedykolwiek

Podobnie wygląda sytuacja na rynku kawy. W lutym 2025 roku cena arabiki osiągnęła rekordowe 4,4 dolara za funt, czyli niemal dwukrotnie więcej niż rok wcześniej. Winne są nie tylko zmiany klimatyczne, które powodują susze, ulewę i przymrozki w Brazylii, ale też rosnące koszty transportu, energii i pracy.

W Polsce wzrosty cen są szczególnie widoczne. Z danych wynika, że w lipcu kawa mielona była średnio o 18,3 proc. droższa niż rok wcześniej, a rozpuszczalna o 16,8 proc.

- W ostatnich miesiącach obserwujemy silne wzrosty cen kawy i czekolady, których przyczyny mają charakter zarówno klimatyczny, jak i ekonomiczny - podkreśla Mateusz Dąbrowski z Business Development Director z Grupy Blix. - W przypadku kakao kluczowe znaczenie



FOT. 123RF

Ceny kawy rosną m.in. pod wpływem niepewności pogodowej w Brazylii i Wietnamie

miały ekstremalne warunki pogodowe w Afryce Zachodniej - głównym regionie upraw - gdzie susze i choroby drzew znacząco ograniczyły zbiory. To doprowadziło do rekordowych cen surowca w pierwszej połowie roku. Ostatnie lekkie spadki notowań to efekt realizacji zysków przez inwestorów i oczekiwań na poprawę podaży w kolejnym sezonie. Z kolei ceny kawy rosną pod wpływem niepewności pogodowej w Brazylii i Wietnamie oraz wysokich kosztów transportu i pracy.

Jak dodaje Mateusz Dąbrowski, dodatkowym czynnikiem jest wzmożona aktywność spekulacyjna na rynkach towarowych. Choć obecne wahania mogą przynieść chwilową ulgę konsumentom, długoterminowo ceny pozostaną pod presją ograniczonej podaży i rosnących kosztów produkcji.

Polacy spekulacje cenowe przechodzili już w przypadku m.in. oleju, cukru, masła czy papieru toaletowego.

W Polsce polowanie na promocje

Jak wynika z danych Eurostatu, Polska jest liderem wzrostu cen czekolady w Europie - 40,6 proc. rok do roku, przy średniej europejskiej wynoszącej 20,6 proc.

Polscy konsumenci zaczęli szukać tańszych alternatyw i promocji. W górę poszła sprzedaż klasycznych tabliczek czekolady, batoników i wafelków, natomiast droższe praliny kupowane są już głównie z okazji świąt.

- Jeszcze rok temu tabliczka mojej ulubionej gorzkiej czekolady kosztowała 4,50 zł. Dziś często widzę cenę ponad 7 zł. Kawa też poszła ostro w górę -

mówi pani Maria z Kościerzyny, spotkana w jednym z lokalnych marketów. - Teraz częściej kupuję, jak jest promocja. A jak nie ma - to po prostu piję mniej. Ta sytuacja przypomina mi lata 80., kiedy to kawa i czekolada były towarami deficytowymi. Wszyscy się cieszyli, kiedy dostawali je w prezencie.

Drożej nie tylko kawa i czekolada

Drożyżna nie kończy się na kawie i czekoladzie. Coraz więcej trzeba zapłacić także za podstawowe produkty spożywcze, które jeszcze niedawno uchodziły za codzienny standard w polskiej kuchni. Ceny rosną nie tylko za granicą - podwyżki odczuwamy również na lokalnych targowiskach i w osiedlowych sklepach.

Zestawienie cen z 2024 i 2025 przygotowane przez Po-

morski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Lubaniu pokazuje, że niemal wszystko kosztuje dziś więcej. Za cebulę, która przed rokiem kosztowała od 3 do 5,50 zł za kg, teraz trzeba zapłacić nawet do 7 zł. Jajka, które jeszcze niedawno można było kupić po 0,70-1,60 zł, obecnie kosztują do 1,70 zł. Na straganach kapusta podrożała z 5-8,50 zł do 9,50 zł za sztukę, a papryka, zależnie od odmiany i pory roku, potrafi osiągać nawet 18 zł za kilogram, podczas gdy rok wcześniej kosztowała maksymalnie 12 zł.

Inaczej jest z pomidorami - cena nieco spadła, bo wciąż mieści się w przedziale od 5,50 do 17,50 zł, czyli niewiele mniej niż rok temu, gdy wynosiła 6-18 zł za kilogram. Kalafior, który w 2024 roku kosztował 5-10 zł za sztukę, w tym roku osiąga ceny od 4,50 do nawet 12 zł.

Różnice może nie wszędzie wydają się drastyczne, ale gdy spojrzeć na rachunek w sklepie, widać, że każdy koszyk zakupów jest dziś droższy niż przed rokiem. Nawet lokalne produkty, które trafiają na stoły mieszkańców Pomorza prosto od rolników, przestają być tanim wyborem.

Ekspertcy są zgodni - mimo lekkich spadków notowań surowców, konsumenci nie mają co liczyć na szybkie obniżki. Branża spożywcza działa z opóźnieniem, a dodatkowe koszty - transport, logistyka, energia i wynagrodzenia sprawiają, że ceny pozostaną wysokie, co odczują klienci w całej Europie, również w Polsce. ©

0011420005

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś T P

Jana Sygnowskiego

wieloletniego Prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej
w Wiklinie, zastępcę działacza Gminy Redzikowo

Szczerze kondolencje
oraz wyrazy głębokiego współczucia i żalu
RODZINIE i BLISKIM
składają

Wójt Gminy Redzikowo, Rada Gminy Redzikowo
oraz Pracownicy Urzędu Gminy Redzikowo.

AUTOREKLAMA

**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
neurologi.net i gp24.pl/neurologi

Rewolucja na szpitalnych talerzach

Patryk Czerwiński
Ślupsk

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Ślupsku zakończył się właśnie proces wdrażania nowego systemu dystrybucji posiłków. Tradycyjny system tacowy został zastąpiony systemem bemarowym. Dzięki tej zmianie pacjenci otrzymują dania, które są nie tylko smaczne, ale także podawane we właściwej, apetycznej temperaturze.

Zmiana jest systemowa i dotyczy wszystkich wydawanych każdego dnia posiłków, czyli około 400-450. Jak podkreśla prezes szpitala, Andrzej Sapiński, nowy sposób dystrybucji to gwarancja ciepłych, świeżych i estetycznie podanych potraw, co ma bezpośredni wpływ na komfort pacjentów podczas hospitalizacji.

Na czym polega innowacja? Posiłki przygotowywane przez firmę cateringową w szpitalnej kuchni centralnej są teraz trans-

portowane na oddziały w specjalnych, zamkniętych wózkach wyposażonych w bema. Urządzenia te utrzymują właściwą



FOT. WSZS ŚLUPSK/PATRYK CZERWIŃSKI

Pacjenci wcześniej skarżyli się na jakość posiłków, teraz ma być smaczniej

temperaturę jedzenia przez długi czas, dzięki czemu dania docierają do łóżka pacjenta tak ciepłe, jak tuż po przyrządzeniu.

- Nowy system gwarantuje jeszcze większą czystość mikrobiologiczną posiłków oraz zastawy stołowej - dodaje Anetta Barna-Feszak, wiceprezes szpitala. - Pacjent otrzymuje na tacy kompletny, estetycznie przygotowany posiłek z zachowaniem odpowiednich temperatur, z uwzględnieniem zalecanej diety.

Wprowadzeniu nowej metody w całym szpitalu przeszły pomyślne testy. Jesienią ubiegłego roku system bemarowy był wdrażany na Oddziale Rehabilitacji i Rehabilitacji Neurologicznej. Pozytywne opinie pacjentów i zaobserwowane korzyści, w tym zmniejszenie marnowania żywności, przekonały Zarząd Szpitala do rozszerzenia go na wszystkie oddziały.

Proces w sprawie zabójstwa Iwony Cygan trwa siedem lat. Kiedy wyrok?

Robert Gąsiorek
Rzeszów

Do zabójstwa Iwony Cygan doszło w 1998 roku, ale do dziś nikt nie odpowiada za zbrodnię dokonaną na 17-letniej mieszkance Szczucina. Od ponad siedmiu lat w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie trwa proces. Kiedy możemy spodziewać się wyroku?

Na temat zabójstwa, do którego doszło w sierpniu 1998 roku w Szczucinie, zrodziło się wiele teorii i domysłów. Śledztwo w sprawie zbrodni mimo przesłuchań szeregu osób i przeróżnych ekspertyz przez wiele lat nie mogło się doczekać szczęśliwego finału. Gdyby nie upór bliskich Iwony oraz ich prawnika, śledztwo prawdopodobnie już dawno byłoby umorzone. Tymczasem ku końcowi zmierza proces, który od ponad siedmiu lat toczy się przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie. Na ławie oskarżonych zasiada w sumie 17 osób. Wśród nich Paweł K., który zdaniem prokuratury brutalnie zamordował młodą mieszkankę Szczucina, a także jego ojciec Józef, który miał mu pomagać w dokonaniu zbrodni.

- Proces trwa bardzo długo i już chcemy jego końca - mówi Aneta Kupiec, siostra zamordowanej 27 lat temu Iwony Cygan.

Brutalne zabójstwo

Ciało nastolatki zostało odnalezione 14 sierpnia 1998 r. w międzywaniu Wisły w Łęce Szczucińskiej. Zwłoki nosiły ślady pobicia, na szyi Iwony zaciśnięty był metalowy drut, ręce miała związane z tyłu sznurkiem. Sekcja wykazała, że zginęła na skutek duszenia i zachłyśnięcia własną krwią. Przed śmiercią sprawca się nad nią znęcał - obciął jej część włosów i wyrwał kolczyki.

Bezpośrednio po zabójstwie Iwony Cygan nie udało się ustalić sprawcy. Początkowo śledztwo prowadziła prokuratura w Dąbrowie Tarnowskiej, później sprawą zajmowała się Prokuratura Okręgowa w Tarnowie. Postępowanie było kilkakrotnie umarzane, wznawiane i znowu zamykane. Po kilku latach sprawą zainteresowało się policyjne Archiwum X. W wyniku poczynionych ustaleń w 2009 r. śledztwo podjęła Prokuratura Okręgowa w Tarnowie, ale wciąż nie przynosiło ono rezultatów.

Przełom nastąpił w 2016 r. Sprawą zajął się wtedy Wydział



Proces w sprawie zabójstwa Iwony zmierza ku końcowi. Głównym oskarżonym jest Paweł K.

Zamiejscowy Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Krakowie. Do pracy nad sprawą wrócili też policjanci z krakowskiego Archiwum X.

Złamana zмова milczenia

O tym, że śledztwo nabrało tempa, można się było przekonać w październiku 2016 roku. W Łęce Szczucińskiej odbył się wtedy eksperyment procesowy, mający na celu ustalenie istotnych dla śledztwa okoliczności sprawy, jak również weryfikację materiałów dowodowych.

- Jesteśmy o krok od złapania zabójców. Śledztwo jest bardzo zaawansowane, a miejscowa zмова milczenia została złamana. Są świadkowie, którzy wskazują określone okoliczności sprawy. Poddajemy je teraz weryfikacji - mówił wtedy prokurator Piotr Krupiński, naczelnik małopolskiego oddziału Prokuratury Krajowej, który zajmował się sprawą zabójstwa Iwony Cygan.

W trakcie eksperymentu wykorzystano specjalistyczny sprzęt, m.in. dron oraz cyfrowe urządzenie do mapowania miejsc zdarzeń. Po wykonanych czynnościach śledczy przekazali, że udało im się znaleźć drut, z którego zabójcy oderwali prawdopodobnie kawałek, by zaciśnąć go na szyi Iwony. Do prokuratury zaczęli się też zgłaszać świadkowie, którzy dzielili się swoimi informacjami nt. śmierci dziewczyny. Śledczy podkreślali, że

w końcu na dobre udało im się złamać zmovę milczenia, która panowała w Szczucinie.

Pierwsze zatrzymania w sprawie zabójstwa Iwony Cygan nastąpiły pod koniec 2016 roku. Do aresztu trafił m.in. Józef K., który usłyszał zarzut pomocnictwa w zabójstwie ze szczególnym okrucieństwem. Zatrzymano również Renatę G., przyjaciółkę Iwony, która odpowiada dziś przed sądem za składanie fałszywych zeznań, a także dwóch policjantów Leszka W. i Grzegorza J., którzy w okresie, gdy doszło do zbrodni, pracowali w Komisariacie Policji w Szczucinie.

Prokuratura wystawiła też list gończy za Pawłem K., czyli synem Józefa K., którego prokuratura oskarża o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. Mężczyzna został schwytany w Austrii 9 stycznia, a następnie deportowany do Polski.

Początkiem stycznia 2017 roku prokuratura wspólnie z policją przeprowadziła kolejny eksperyment procesowy. Doszło do niego w środku dnia, w samym centrum Szczucina. Odtwarzano moment, w którym Iwona wsiadała do poloneza, którym mógł się poruszać Paweł K.

Pierwszy wyrok

W marcu 2017 roku zapadł pierwszy wyrok w sprawie zabójstwa Iwony Cygan. Sąd Rejonowy w Dąbrowie Tarnowskiej na 11 miesięcy więzienia, w zawieszeniu na dwa lata oraz 3 tys. zł grzywny skazał Leszka W. Były policjant komisariatu

w Szczucinie uznany został winnym nadużycia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej oraz utrudniania śledztwa.

W kolejnych miesiącach zatrzymano innych byłych, a także pracujących wtedy funkcjonariuszy policji ze Szczucina i Dąbrowy Tarnowskiej. Wśród nich znalazł się m.in. były komendant Komendy Powiatowej Policji w Dąbrowie Tarnowskiej Andrzej K., były szef szczucińskiego komisariatu Maciej Cz. oraz były szef wydziału kryminalnego dąbrowskiej komendy Bogdan P.

W sumie w sprawie zarzuty niedopełnienia obowiązków i utrudniania śledztwa usłyszało 14 byłych już funkcjonariuszy policji.

Śledztwo prowadzone przez prokuratora Krupińskiego zakończyło się 1 grudnia skierowaniem do Sądu Okręgowego w Tarnowie aktu oskarżenia przeciwko wszystkim podejrzanim.

Oskarżenia są już na wolności

Ostatecznie proces został przeniesiony do Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Temu, aby sprawa nie była rozpatrywana, przez tarnowski sąd, sprzeciwiała się rodzina Iwony Cygan.

O przeniesieniu sprawy do Rzeszowa zdecydował ostatecznie fakt, że wszyscy sędziowie Sądu Okręgowego w Tarnowie wystąpili o wyłączenie ich od udziału w rozpoznaniu sprawy zabójstwa Iwony Cygan. Na decyzję sędziów wpły-

nęło to, że jeden z oskarżonych w sprawie zabójstwa nastolatki ze Szczucina, były policjant Maciej Cz., był powiązany rodzinie z sędziami tarnowskiego sądu.

Proces w rzeszowskim sądzie ruszył 6 czerwca 2018 roku. Został on w dużej mierze utajniony. Gdy postępowanie sądowe się rozpoczęło, tylko jeden oskarżony odpowiadał z wolnej stopy. Reszta była doprowadzana na rozprawy z aresztów śledczych.

W październiku 2018 roku sąd uchylił takie środki zapobiegawcze wobec większości oskarżonych. Za kratkami pozostali wtedy jedynie Paweł K. i jego ojciec Józef. Jednak i oni po kilku latach wyszli na wolność.

W październiku 2021 roku sąd zdecydował o zwolnieniu z aresztu ze względów zdrowotnych Józefa K. Natomiast w czerwcu 2022 roku na wolność wyszedł Paweł K. W uzasadnieniu takiej decyzji sąd odwoływał się m.in. do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolnościach.

- Sąd nie zmienił zdania, że w stosunku do oskarżonego ustały przesłanki do stosowania środków zapobiegawczych, ale w miarę upływu czasu tymczasowy areszt odbierany jest

Rozstrzygnięcie sądu będzie ogromnym przełomem w sprawie, która od 27 lat czeka na wyjaśnienie

jako antycypacja kary - wyjaśniała wtedy Brygida Gradkowska-Ferenc, ówczesna rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Rzeszowie.

Z argumentacją sądu nie zgadzała się rodzina Iwony Cygan. Ale zaskarżona przez nich oraz prokuratura decyzja sądu została ostatecznie utrzymana i wszyscy oskarżeni odpowiadają przed rzeszowskim sądem z wolnej stopy.

Proces w sprawie zabójstwa Iwony Cygan trwa już ponad siedem lat. W tym czasie przesłuchano kilkuset świadków, w tym tzw. świadków incoognito. W sprawie wypowiedziało się również szereg biegłych z różnych dziedzin.

- Z pewnością liczba świadków, liczba opinii, w ogóle całe postępowanie przygotowawcze, jakie w tej sprawie się toczyło i problemy z tym związane, które zresztą znajdują odzwierciedlenie na liście oskarżonych, bo pamiętajmy, że jest tam cała grupa policjantów, świadczą o tym, że ta sprawa należy do trudniejszych, jakie znalazły się na wokandzie Sądu Okręgowego w Rzeszowie - mówi sędzia Tomasz Mucha, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Rzeszowie.

W trakcie toczącego się procesu dziennikarz Mateusz Baczynski opublikował materiały, które podają w wątpliwość ustalenia prokuratora Krupińskiego i policjantów z Archiwum X. Rodzina Iwony Cygan ocenia to jednak jako forsowanie linii obrony oskarżonych i uderzenie w dobre imię zmarłej nastolatki.

- Zaczęły powstawać różne historie na temat Iwony, ale to jest narracja oskarżonych, którą od wielu lat już słyszę. Nasz mecenas zawsze powtarzał, że prawda zawsze się obroni i w to głęboko wierzę. Jeździłam na rozprawy, czytałam akta sprawy i wiem, jakie są dowody - podkreśla Aneta Kupiec.

Czekając na wyrok

Jak udało się nam dowiedzieć, proces w sprawie zabójstwa Iwony Cygan zmierza ku końcowi. Wyrok może zostać ogłoszony na początku przyszłego roku. - Sędzia referent widzi szansę na zakończenie postępowania w pierwszym kwartale przyszłego roku - potwierdza sędzia Mucha.

Rozstrzygnięcie sądu, choć jeszcze nieprawomocne, będzie ogromnym przełomem w sprawie, która od 27 lat czeka na wyjaśnienie. ©

KRÓTKO

SPOŁECZEŃSTWO

Areszt dla podejrzanego

Krzysztof B., podejrzany o próbę podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej, w którym mieści się siedziba Platformy Obywatelskiej, decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Mężczyzna nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

W środę w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia odbyło się zamknięte posiedzenie pod przewodnictwem sędzi Marty Szymborskiej. Zapadła na nim decyzja o areszcie do 18 stycznia 2026 r. dla 44-letniego Krzysztofa B.

podejrzanego o próbę podpalenia budynku przy ulicy Wiejskiej. - Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec mężczyzny tymczasowy areszt - powiedział prok. Hanna Stachowicz.

Prokurator Stachowicz przekazała, że podczas posiedzenia podejrzany w oświadczeniu powiedział, że „jest to niesprawiedliwość, że są łamane jego prawa”. Krzysztof B. trafi najprawdopodobniej do warszawskiego aresztu na Białolece.

Zygmunt Francuski

KULTURA

Chopin w Pałacu Prezydenckim



Amerikanin Eric Lu, który niespodziewanie zwyciężył w niedawno zakończonym XIX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina, spotkał się z Karolem Nawrockim. Przy tej okazji w Pałacu Prezydenckim dał krótki koncert. Oczywiście, repertuar chopinowski

SPOŁECZEŃSTWO

Polacy o nadużywaniu alkoholu

Dlaczego Polacy nadużywają alkoholu? Głównym powodem są złe wzorce wyniesione z domu - wynika z badania przeprowadzonego przez ośrodek SW Research.

Według 45 proc. ankietowanych nadużywanie alkoholu to konsekwencja „złych wzorców wyniesionych z domu”. 32 proc. wskazało na zbyt łatwy dostęp do wysokoprocento-

wego alkoholu. Z kolei 24 proc. wskazało na „brak odpowiedniej edukacji”.

Jak to zmienić? 52,5 proc. Polaków jest za zakazem prowadzenia przez sklepy promocji cenowych na alkohol. Niewiele mniej, bo 45,8 proc. badanych, uznało, że zakaz sprzedaży „małpeki” byłby skutecznym rozwiązaniem.

Beata Kulicka

NAGRODA

Andrzej Poczobut oraz Mzia Amaglobeli - dwoje dziennikarzy uwięzionych na Białorusi i w Gruzji, zostało laureatami Nagrody Sacharowa za wolność myśli w 2025 roku. Nagrodę przyznał im Parlament Europejski. Oboje zostali wyróżnieni za to, że mimo represji „odmawiali milczeć”, stając się „symbolami walki o wolność i demokrację”. Nagroda zostanie wręczona przez Parlament Europejski 16 grudnia w Strasburgu.

”

Przyznajemy Nagrodę Sacharowa za Wolność Myśli Andrzejowi Poczobutowi z Białorusi oraz Mzii Amaglobeli z Gruzji

Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, 22 października 2025 r.

Więcej pieniędzy na policję, straż, służby i ochronę granicy

Beata Kulicka
Warszawa

W latach 2026-2029 służby mundurowe otrzymają dodatkowo 13 mld złotych. Najwięcej pieniędzy dostanie policja.

Rząd finansowo wzmacnia polskie służby mundurowe. Przede wszystkim te, które odpowiadają za bezpieczeństwo na wschodniej granicy kraju, a więc Straż Graniczną, ale także Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) i Agencję Wywiadu (AW).

Rada Ministrów przyjęła we wtorek projekt ustawy o ustanowieniu „Programu modernizacji policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2026-2029”.

- Rząd wyda prawie 13 mld zł na rozbudowę służb podległych MSWiA, z czego na inwestycje 11,5 mld zł, a 1,5 mld zł trafi na wzmocnienie etatowe Straży Granicznej - poinformował w środę w Wołominie szef resortu spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński.

- Żyjemy w niebezpiecznych czasach i nie mówię tylko o kwestiach wojny za naszą wschodnią granicą, ale przecież są też liczne akcje sabotażu, liczne niebezpieczne wydarzenia, w które obfitują nasze czasy - wskazał Kierwiński. Dlatego, jak dodał, należy wzmacniać polskie bezpieczeństwo.



Marcin Kierwiński, szef resortu spraw wewnętrznych (po prawej) i jego zastępca Czesław Mroczek

Jego zdaniem jest to „największy w historii program modernizacji służb podległych MSWiA”. - Na same inwestycje wydamy prawie 11,5 mld zł. Pozostałe 1,5 mld zł to kwestia wzmocnienia etatowego Straży Granicznej - podkreślił.

Z programu realizowane będą m.in. inwestycje budowlane. - Dla policji to 84 nowe komendy, w tym większość to komendy powiatowe, więc najbliższej mieszkańcom. 28 przebudów, 36 modernizacji - wskazał minister. - Blisko 2 tys. nowych samochodów oraz 200 samochodów terenowych, 50 samo-

chodów specjalistycznych; nowoczesne uzbrojenie każdego z funkcjonariuszy, systemy dronowe i systemy do zwalczania dronów - wymienił.

Dodał, że Państwowa Straż Pożarna otrzyma nowoczesne wozy ratowniczo-gaśnicze, 77 nowych strażnic, a 74 będą zmodernizowane. Zmodernizowane zostaną także systemy teleinformatyczne. Dla SG zbudowany ma być system radarowy nadzoru granicy morskiej, a także zmodernizowany centralny węzeł teleinformatyczny. SG otrzyma także trzy specjalistyczne śmigłowce.

Wiceszef MSWiA Czesław Mroczek podkreślał, że „skuteczne i sprawne służby to bezpieczne państwo i bezpieczni obywatele”. Dodał, że środki z programu modernizacji zwiększą zdolności służb podległych resortowi. Przypomniał, że w obowiązującym programie na wydatki rzeczowe przeznaczono 5 mld zł. - Ten, który uchwalamy w tej chwili, będzie miał 11,5 mld zł na wydatki rzeczowe - przypomniał. Przekazał, że za te pieniądze budowane będą m.in. centra treningowo-szkoleniowe, strzelnice i bazy w ośrodkach szkolenia policji, SOP, PSP i SG.

Program Modernizacji Służb Mundurowych na lata 2026-2029 zakłada 13 mld złotych, które zostaną przeznaczone na modernizację służb podległych MSWiA. To o ok. 3 mld zł więcej niż w poprzednim programie.

Z tej kwoty do policji trafi 7,3 mld zł. Do Straży Granicznej trafi 2,7 mld zł. Do Państwowej Straży Pożarnej trafi 2,4 mld zł.

Wzmocnione zostaną też służby specjalne. „ABW otrzymała 70 mln zł na doposażenie w nowoczesny sprzęt, zakup nowoczesnych technologii, wydatki bieżące oraz majątkowe. AW - dodatkowe 40 mln zł na zwiększenie funduszu operacyjnego” - przekazał na platformie X Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych. PAP

Rodzina premiera podsłuchiwana Pegasusem? Tusk stawia zarzuty, Kaczyński mówi, że to bzdury

Beata Kulicka
Warszawa

Kolejny zakręt w śledztwie dotyczącym wykorzystywania systemu Pegasus. Tym razem dotyczy on rodziny premiera Donalda Tuska.

Pojawił się kolejny wątek związany ze śledztwem dotyczącym wykorzystywania przez służby systemu Pegasus. Według doniesień portalu Onet za jego pomocą podsłuchi-

wano rozmowy córki premiera. Katarzyna Tusk-Cudna rozmawiała ze swoim ówczesnym adwokatem Romanem Giertychem, który reprezentował ją w wytaczanych tabloidom sprawach o ochronę dóbr osobistych - i był objęty kontrolą Pegasusem z powodu śledztwa dotyczącego wyprowadzania pieniędzy ze spółki Polnord. Onet wskazał, że w przeszłości Giertych był również pełnomocnikiem syna Donalda Tuska, Michała, jed-

nak o planach jego przesłuchania na razie nic nie wiadomo.

Informacje o nadaniu córce premiera statusu poszkodowanej w śledztwie dotyczącym nadużywania systemu Pegasus w środę potwierdził prok. Józef Gacek z Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Według Onetu przesłuchana ma być również żona premiera Małgorzata.

Doniesienia portalu natychmiast wywołały reakcję polityków najwyższego szczebla. „Okazuje się, że PiS podsłuchi-

wał przy pomocy Pegasusu moją żonę i córkę. Wnuczki i wnuków też, podpalacz z Żoliborza?” - napisał Tusk na platformie X.

Dziennikarze pytali Jarosława Kaczyńskiego o wpis Tuska w środę rano, gdy prezes PiS przybył do warszawskiej prokuratury, gdzie ma zostać przesłuchany jako świadek ws. wyborów korespondencyjnych z 2020 r. Szef PiS odniósł się do wpisu szefa rządu jednym słowem. - Bzdury - powiedział. PAP

Kradzież z Luwru. Francuska policja bezzadanie rozkłada ręce

Zygmunt Francuski
Paryż

Po kradzieży ponownie otwarto muzeum Luwr. Policja ciągle nie wie, co się stało z ukradzioną z niego biżuterią. Udało się tylko ustalić, że cały skok trwał siedem minut.

We Francji ogromną popularnością cieszą się książki o Arsène Lupin, złodzieju-dżentelmenie, który dokonywał włamań z niezwykłą elegancją i inteligencją. Im więcej szczegółów dowiadujemy się o niezwykłym włamaniu do Luwru, tym więcej skojarzeń właśnie z tym bohaterem.

Dyrekcja paryskiego muzeum Luwr ponownie otworzyła w środę placówkę dla zwiedzających. Muzeum pozostało zamknięte od niedzielnego poranka, kiedy dokonano zuchwałego włamania i skradziono bezcenne klejnoty. Nieznani sprawcy skradli z Galerie d'Apollon osiem klejnotów koronnych, w tym tiarę cesarowej Eugonii (żony Napoleona III) ozdobioną 2 tys. diamentów oraz dwa naszyjniki. Sprawcy

zgrabili lub porzucili podczas ucieczki koronę cesarowej Eugonii.

Złodzieje użyli podnośnika na ciężarówce, którym dostali się wprost do Luwru przez okno balkonowe. Użyli przecinarek, by wyjąć klejnoty z witriny. Dwóch sprawców, ubranych w kamizelki odblaskowe, udawało robotników. Sprawcy ustawili pachołki ostrzegawcze przy podnośniku, a po wszystkim odjechali na skuterach. Kradzież trwała siedem minut. PAP



Po widocznej na zdjęciu drabinie złodzieje weszli do muzeum Luwr i stamtąd ukradli cenne klejnoty

Beata Kulicka
Waszyngton

Biały Dom ogłosił, że spotkanie Trumpa z Putinem w najbliższym czasie nie będzie. Co się zmienia w relacjach USA i Rosji?

Sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie. Po niedawnym spotkaniu Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskigo wydało się, że umarł pomysł wysłania na Ukrainę amerykańskich pocisków Tomahawk, natomiast rozwiązanie konfliktu strony będą szukać podczas szczytu Moskwa-Waszyngton w Budapeszcie.

Ale we wtorek wieczorem okazało się, że szczytu nie będzie. Jednocześnie powróciła koncepcja, by pozwolić Ukrainie kupować od Stanów Zjednoczonych pociski dalekiego zasięgu Tomahawk.

„Sekretarz (stanu USA Marco) Rubio i minister spraw zagranicznych (Rosji Siergiej) Ławrow odbyli owocną rozmowę. Dlatego dodatkowe osobiste spotkanie sekretarza z mi-



Władimir Putin i Donald Trump spotkali się niedawno na Alasce. Do kolejnego spotkania miało dojść w Wiedniu - ale Biały Dom właśnie ogłosił, że go nie będzie

nistrem spraw zagranicznych nie jest konieczne i nie ma planów, aby prezydent Trump spotkał się z prezydentem Putinem w najbliższej przyszłości” – przekazał PAP we wtorek wieczorem przedstawiciel Białego Domu.

Źródła dziennika „Wall Street Journal” powiadomiły, że poniedziałkowa rozmowa szefów dyplomacji USA i Rosji pokazała, że Kreml pozostaje przy swoim dawnym stanowi-

sku. Po tym telefonie Rubio, który jest też doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta, powiadomił innych przedstawicieli Białego Domu, że zorganizowanie szczytu Trumpa z Putinem w najbliższej przyszłości najpewniej nie przyniosłoby pozytywnych rezultatów dla negocjacji pokojowych.

W weekend – według wtorkowych doniesień agencji Reutersa – Rosja przekazała stronie

amerykańskiej nieoficjalny dokument, w którym ponownie przedstawiła swoje poprzednie warunki zawarcia pokoju z Ukrainą. Rosjanie powtórzyli swoje żądanie przejścia kontroli nad całym Donbasem, co jest sprzeczne ze stanowiskiem prezydenta Trumpa.

W tym kontekście należy patrzeć na wywiad, jakiego CNN udzielił Kurt Volker, były specjalny przedstawiciel USA ds. Ukrainy w czasach, gdy Trump był prezydentem po raz pierwszy. Volker podkreślił, że amerykański prezydent nie wprowadził jeszcze nowych sankcji na Rosję, ponieważ koncentruje się na osiągnięciu porozumienia i nie jest „w trybie konfrontacji”. – Według niego większa presja, w tym sankcje, Tomahawki, sprawi, że trudniej będzie osiągnąć porozumienie – podkreślał.

– Trump powinien dać Ukrainie Tomahawki pod warunkiem, że nie użyje ich, jeśli Rosjanie zgodzą się na zawieszenie broni, by podnieść stawkę – dodał. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PGE POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA S.A.

0011416487

Dariusz Marzec: Transformacja musi służyć polskiej gospodarce

Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie – jej nadrzędnym zadaniem jest wspieranie rozwoju gospodarczego oraz społecznego Polski. Taką tezę przedstawił Dariusz Marzec, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej, podczas jednego z najważniejszych paneli dyskusyjnych Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie. To spotkanie, skupiające liderów biznesu, polityki i nauki, koncentrowało się w tym roku na przyszłości gospodarki i wyzwaniach, jakie stoją przed Polską w nadchodzących dekadach.

Jednym z głównych tematów była konieczność poszukiwania nowych silników wzrostu gospodarczego. Ekspert ostrzega, że dynamika rozwoju obserwowana przez ostatnie 20–25 lat może słabnąć. Do głównych zagrożeń zaliczono niekorzystne trendy demograficzne, malejący poziom konsumpcji, rosnące koszty pracy oraz wyczerpanie dotychczasowych rezerw rozwojowych. – Przed nami wyzwania, które wymagają nowych rozwiązań – podkreślała Elżbieta Czetwertyń-

ska, prezes zarządu Banku Handlowego.

Minister energetyki Mirosław Motyka zaznaczył, że dotychczasowy sukces gospodarczy był możliwy dzięki aktywności przedsiębiorców, samorządów i pracowników instytucji publicznych. – Polska od lat jest „zieloną wyspą” wzrostu – mówił. Jednak jego zdaniem przyszłość wymaga nowych źródeł napędu. Za takie uznał dwa filary: transformację energetyczną i inwestycje w sektor zbrojeniowy. – To nie tylko obszary kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale też istotne czynniki pobudzające rozwój – zaznaczył. Dodał, że inwestorzy zagraniczni muszą mieć pewność, że Polska jest krajem bezpiecznym, stabilnym i oferującym tanią energię jako fundament planowania biznesu.

Do tych wypowiedzi odniósł się Dariusz Marzec. – Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie. To proces, który ma służyć rozwojowi – mówił. Prezes PGE podkreślił, że dostęp do taniej i bezpiecznej energii, rozwój sieci przesyłowej oraz inwestycje w nowe moce wytwórcze muszą zapewnić Polsce konkurencyjność gospodar-



czą oraz sprzyjać rozwojowi społecznemu. – To powinien być proces przemysłowy, podporządkowany interesowi gospodarczemu państwa – dodał.

Szczególnie istotne – według prezesa PGE – jest, aby inwestycje w energetykę napędzały również polski przemysł i sektor usług. – Środki przeznaczone na modernizację systemu energetycznego powinny trafić do polskich firm: dostawców, wykonawców, usługodawców, projektantów. To kwestia budowania lokalnych kompetencji – mówił Dariusz Marzec. Posłużył się tu pojęciem local content, wskazując na potrzebę mak-

symalnego wykorzystania krajowego potencjału. – Takie podejście sprawia, że inwestycje nie tylko poprawiają infrastrukturę, ale też budują siłę gospodarczą kraju – dodał.

Długofalowe podejście do inwestycji w energetykę ma według PGE przełożenie na całe regiony. Przykładem może być port w Gdańsku, gdzie powstaje terminal instalacyjny dla morskiej energetyki wiatrowej. Po zakończeniu budowy farm wiatrowych na Bałtyku, obiekt zostanie przekształcony w terminal przeładunkowy. Jeszcze bardziej widoczne zmiany zajdą w Uście, gdzie budowana obecnie baza

operacyjno-serwisowa dla projektów offshore może trwale odmienić gospodarczy charakter miasta. – Ustka przestanie być wyłącznie miejscowością turystyczną i stanie się ważnym ogniwem krajowej gospodarki morskiej – zaznaczył Marzec.

Uczestnicy panelu wskazywali również na inne potencjalne źródła wzrostu: deregulacje, automatyzację procesów, rozwój innowacji, sztucznej inteligencji oraz przyspieszenie procedur inwestycyjnych. – Dziś przygotowanie inwestycji trwa zbyt długo i przypomina gehennę – ocenił minister Motyka. Michał Gołębiewski, wiceprezes Energi SA, akcentował znaczenie inwestycji w kapitał ludzki i technologię. Jan Zimowicz, prezes PZU Zdrowie, przypominał, że zdrowe społeczeństwo to nie koszt, ale inwestycja w przyszłość kraju. Z kolei Mariusz Jaszczuk, wiceprezes Polskiego Funduszu Rozwoju, wskazał na potrzebę rozwoju kompetencji cyfrowych i edukacji, w tym finansowej. – Sztuczna inteligencja musi opierać się na wartościach i etyce, a kluczem są inwestycje w ludzi – podsumował prof. Piotr Wachowiak, rektor SGH.

Dariusz Marzec powrócił także do wątku rozwoju lokalnych kompetencji. – Publiczne pieniądze muszą zasilać polskie firmy, a nie wspierać międzynarodowy shopping – mówił. Według prezesa PGE, każde zainwestowane złotówki powinny wspierać tworzenie trwałych umiejętności i zasobów w polskiej gospodarce. Tuż przed panelem ogłoszono, że PGE przejmie spółkę prowadzącą badania lokalizacyjne dla elektrowni jądrowych. Wśród potencjalnych lokalizacji drugiego bloku jądrowego wymieniono Bełchatów. – Przyspieszamy działania w obszarze energetyki jądrowej, inwestując jednocześnie w rozwój rodzimego potencjału intelektualnego – dodał minister Motyka.

Prezes Dariusz Marzec podkreślił, że transformacja energetyczna powinna być narzędziem wspierającym rozwój gospodarczy, a nie celem samym w sobie. Kluczowe znaczenie mają inwestycje oparte na lokalnym zaangażowaniu firm i wzmacnianiu kompetencji krajowych. PGE chce budować konkurencyjność Polski poprzez przemysłowe inwestycje w infrastrukturę, innowacje i zasoby ludzkie.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Słowa Ewangelii według św. Marka to niemalże skondensowany kryminał w wersji noir
str. 10

Jan Chomski grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r.
str. 11

ZA TYDZIEŃ

Szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego
Nikt nie zwracał uwagi na właściciela zakładu drukarskiego przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z popularnych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt – sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...
Is

W KINACH

Uciekaj Ben, uciekaj jak najszybciej!

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto niejaki Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell.
bb

CIĘKAWOSTKA

Czy wiecie, że Putrament...?

Jerzy Putrament (115. rocznica jego urodzin minie 1 listopada), polityk, ambasador, pisarz i ogólnie komunistyczna szczyha, miał w dorobku także powieść kryminalną – „Strachy w Biesalu” – napisaną w 1958 r. Zaczyna się w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich, kiedy to skromny urzędnik Justyn Sobol spotyka byłą aktorkę Olimpię Pęcznińską. Niewinnie, ale zaraz potem pojawia się wątek mordu na Ananasie, najładniejszej dziewczynie Sopotu...
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 179. Przygotowuje zespół: Bożenna Piśkała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakonicki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do antykomunistycznego puczu



Oficjalne wyniki wyborów zostały przedstawione o północy z nocy 5 na 6 marca 1973 r. Frekwencja wyniosła w nich 3,5 mln obywateli, 43,39 proc. uzyskali kandydaci lewicy i skrajnej lewicy

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

22 sierpnia 1973 r. koalicja Chrześcijańskich Demokratów i Partii Narodowej wydała tzw. Deklarację upadku demokracji w Chile. Niecały miesiąc później w kraju rozpoczął się pucz.

Deklaracja skierowana była do sił zbrojnych i była swoistą prośbą o interwencję mającą na celu „jak najszybsze zakończenie licznych naruszeń konstytucji” i zmuszenie rządu do przestrzegania prawa. 11 września 1973 r. chilijska armia

dokonała zamachu stanu, w trakcie którego dotychczasowy prezydent Salvador Allende popełnił samobójstwo, a władzę po nim przejęła wojskowa junta z gen. Augusto Pinochetem Ugarte na czele. Sprawował dyktatorskie rządy przez kolejne 17 lat.

Jak to się stało?

„Niech żyje Chile! Niech żyje lud! Niech żyją ludzie pracy! To moje ostatnie słowa. Jestem pewien, że moja ofiara nie pójdzie na marne i stanie się moralną karą dla podłości i zdrady” – mówił w swym ostatnim przed śmiercią przemówieniu Al-

lende. Swego śmiertelnego wroga – gen. Pinocheta – on kilka miesięcy wcześniej mianował głównodowodzącym armią narodową. I to żołnierze pod wodzą gen. Pinocheta zbombardowali prezydencki pałac La Moneda w Santiago. Salvador Allende zginął. Po latach okazało się, że podczas szturmów sił wojskowych popełnił samobójstwo.

Żeby zrozumieć te wydarzenia, musimy cofnąć się o kilka lat i przyjrzeć głównym bohaterom tej historii.

Geneza puczu

Zdecydowana większość historyków twierdzi, że bezpo-

średnią przyczyną zamachu stanu był kryzys gospodarczy i polityczny w Chile. Lewicowy rząd doprowadził do upadku gospodarki, spadku płac, wzrostu bezrobocia, a w konsekwencji fali strajków. Dodatkowo doszło do blokady gospodarczej Chile, zarządzanej przez Stany Zjednoczone.

Całość doprowadziła do hiperinflacji – w 1971 r. osiągnęła ona poziom 163 proc., aby w połowie 1972 r. zamienić się w hiperinflację z poziomem przekraczającym 190 proc. W listopadzie 1971 r. Chile, wobec braku możliwości

spląty zobowiązań względem zagranicznych korporacji i USA, ogłosiło jednostronne moratorium na spłatę zadłużenia zagranicznego – tym samym kraj ogłosił swoje bankructwo.

Sytuacja ta doprowadziła do wybuchu strajków, inspirowanych przez opozycję i CIA oraz starć między zwolennikami i przeciwnikami rządu. CIA wsparła i zbroiła przeciwników rządu, w tym organizacje terrorystyczne, tj. Front Narodowy Ojczyzna i Wolność.

Ciąg dalszy na str. 10

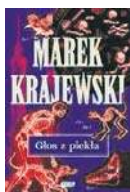
NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
brak, stanmajer, żar, pisk, lustrzyg, grab



On nadal grasuje i zabija...

Z mrocznych odmetów rzeki Hudson wyłowiono zwłoki kobiety – okazuje się, że nie utonąła, a jej śmierć może mieć związek z serią brutalnych zbrodni sprzed trzech lat. Przydzielona do sprawy detektyw Faith Adams musi błyskawicznie rozwikłać tę makabryczną zagadkę. **Katarzyna Bester, „Ósma ofiara”, wyd. Zaczyni, Gdynia 2025, cena 44,90 zł**



Śledztwo Herberta Anwaltda

Jest rok 1925. Pałac Czerniewice na Dolnym Śląsku. Na hrabiego von Babbitza spadają kolejne nieszcześcia. Kiedy pałacowy lekarz zostaje zamordowany z wyjątkowym okrucieństwem, do Czerniewic trafia student psychiatrii – Herbert Anwaldt. **Marek Krajewski, „Głos z piekła”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 54,99 zł**



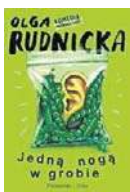
Sosnowieckie demony już czekają...

Sosnowiec, Zagłębie. Podczas rozbiórki fińskiego domku odnaleziono zostają ludzkie szczątki. Śledztwo prowadzi podkomisarz Laura Halber, która, mimo dręczących ją demonów przeszłości próbuje odkryć, kto stoi za tajemniczą zbrodnią sprzed lat. **Przemysław Żarski, „Ferment”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 49,90 zł**



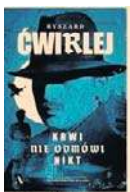
Tutaj raczej nie odpoczniesz

Q – znany również jako major Boothroyd – zostaje niespodziewanie odsunięty od pracy w brytyjskim wywiadzie. W tym czasie jego przyjaciel z dzieciństwa – znany informatyk kwantowy Peter Napier – ginie w dziwnych okolicznościach. **Vaseem Khan, „Q. Częstka strachu”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 52,90 zł**



Cieszyć się chwilami wolności

Zaginienie męża to tragedia. Ale nie dla Małgośki. Fakt, że mąż nie wrócił z wyjazdu służbowego w terminie, że od kilku tygodni nie dał znaku życia, to nie nowość. Ważne, że przelewy przychodzą regularnie. Małgośka cieszy się więc chwilami wolności. **Olga Rudnicka, „Jedną nogą w grobie”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł**



Tajna misja Antoniego Fischera

Poznań 1939 r. Na ulicach okupowanego miasta nie ma miejsca na złudzenia – każdy gest, każde spojrzenie może oznaczać śmierć. Antoni Fischer, dla Polaków zdrajca w niemieckim mundurze, w rzeczywistości działa jako agent polskiego podziemia. **Ryszard Ćwirlej, „Krwi nie odmówi nikt”, wyd. Agora, Warszawa 2025, cena 54,90 zł**

Człowieku! Przecież ty już dawno nie żyjesz!

Zło nie śpi. Czasami tylko zmienia twarz. „Ogar” to opowieść o traumach funkcjonariuszy policji i bezwzględnej zemście. Autentyczny policyjny kryminał, bez cenzury i upiększeń.

„Julia uciszyła go szybkim gestem, po czym wskazała na klapę w podłodze. Mięśnie Wiktora zeszytniały. Policyjna kłódka leżała roztrzaskana na posadzce.

Chwycili za telefony, by je wyciszyć, następnie Rybak zrobił kilka cichych kroków w stronę klapy, nachylił się nad nią i uniósł. Julia stała tuż obok niego, celując z broni. Przeładowała ją jak najciszej, choć w głowie zatliła się jej myśl o zagrożeniu zacięciem mechanizmu. Trudno, nie mogła sobie pozwolić na metaliczny trzask zamka.

Wiktor zapalił lampkę w telefonie i zszedł pierwszy. To nie tak, że był jakoś wyjątkowo odważny. Po prostu zdawał sobie sprawę, że jeśli on tego nie zrobi, Julia wskoczy pod podłogę pierwsza. Pieprzony dżentelmen, pomyślał.

Jak najciszej zszedł z drabiny i zaczął nasłuchiwać, ale wokół panowała cisza – nie licząc kroków zmierzającej do niego Julii. Złapał ją za dłoń i położył na swoim pasku po stronie pleców. Zrozumiała, o co mu chodzi. Chwyciła mocno i szarpnęła dwa razy, aby wzmocnić uścisk. W prawej ręce znów trzymała broń. Wiktor zaimponował jej odwagą i trzeźwością umysłu.

W środku panował prawdziwy mrok, dlatego taki sposób poruszania się będzie idealny. Będzie szła za nim krok w krok i czuła jego następne ruchy, a w przypadku zagrożenia pociągnie go w lewą stronę i odda strzał. Tak! Na pewno odda strzał! Jeśli broń się nie zatnie! – pomyślała gorączkowo. Teraz już była pewna, że tak właśnie się stanie. Co jej strzeliło do głowy, żeby przeładować w taki sposób? Co z tego, że ktoś by ich usłyszał? Niby gdzie mógłby uciec, skoro blokowali jedyne wyjście?

No dobra, a dlaczego tu w ogóle wlaźłaś? – zapytała samą siebie. Dlaczego nikogo nie poinformowaliście o tej jakże odważnej i jednocześnie bezmyślnej decyzji? A jeśli ktoś zatrzśnie klapę i założy nową kłódkę? Na pewno w tej dziurze telefony nie miały zasięgu.

Nagle poczuła, jak macki złowrogiej ośmiornicy zaciskają się na jej płucach. Nie wyjdą z tego cało. Umrą z głodu, braku tlenu, a później zgniją! W najlepszym razie za chwilę zaszlachtuje ich jakiś psychol. O nie, nie jakiś. To będzie Ogar!

Mocne szarpnięcie przerwało jej czarne myśli. Czy Wiktor naprawdę był tak odważny? A może głupi? On też trzymał w dłoniach broń, choć była przeładowana, że jej nie przeładował.

Przesuwali się wąskim korytarzem i dopiero teraz doszli do dwóch pomieszczeń po obu jego stronach. Dobra informacja była taka, że ta stodoła była po prostu niewykończona i w przygotowanych pokojach nie było niczego, nawet drzwi. Choć strach przysiadł im co chwilę na ramionach, jakoś sprawdzili kolejne pomieszczenia. Były puste, co dodało im trochę odwagi i nawet swobody. Wiktor poluźnił nieco mięśnie pleców, co Julia wyczuła w zmianie sposobu poruszania się partnera. Ale tak naprawdę to oni byli zwierzyną – przecież lampka w telefonie Wiktora sprawiała, że byli jak na świetniku. Tylko że bez niej w takich ciemnościach i bez znajomości układu budynku również byłiby zwierzyną, w dodatku zupełnie ślepą.

Po kilku kolejnych krokach Wiktor przystanął, a napięcie mięśni powróciło. Co zobaczył? Julia wychyliła się w prawo, ale niczego nie dostrzegła, za to poczuła. Jej nozdrza wypełnił delikatny smród ukryty pod płaszczem słodkiej woni. Krew!

(...)
Wiktor Rybak pokonywał kolejne metry w pełnym skupieniu. Może nie był tak bystry jak Sherlock Holmes, w wolnych chwilach nie rozwiązywał sudoku i nie wygrał żadnej olimpiady matematycznej, ale za to potrafił zachować trzeźwość umysłu w stresujących sytuacjach. Nie był kosmitą czy maszyną, więc w jego żyłach buzowała adrenalina, lecz w jego przypadku oprócz czasu reakcji i siły mięśni zwiększała także skupienie i opanowanie. Idąc z bronią wysuniętą przed siebie, doskonale pamiętał, że jej nie przeładował, ale był też pewien, że zrobi to błyskawicznie, gdy będzie taka potrzeba. Nie drżały mu dłonie i kolana, odsunął wszelkie wątpliwości na bok – teraz przyszedł czas na działanie. Później zastanowi się nad skalą własnej głupoty, bo teraz jego cel był jeden: przeżyć. No dobra, miał dwa cele. Drugim i jednocześnie priorytetowym była ochrona ukochanej.

Ona nie zachowywała zimnej krwi. Czuł jej drżącą dłoń na leżdźwiach, słyszał płytki, niemal paniczny oddech... Sztwność jej mięśni także jemu utrudniała poruszanie. Czuł się, jakby ciągnął wóz z węglem. Adrenalina nadal chłustała w jego żyłach, za co dziękował swojemu ciału – wzmacniała jego zmysły. Lepiej



KRYSTIAN STOLARZ

Obecnie pracuje jako policjant. Prowadzi popularne konto na Instagramie, za pomocą którego promuje czytelnictwo i dzieli się z innymi recenzjami książek. Autor popularnych powieści kryminalnych.

słyszał, widział... czuł. Właśnie w tym momencie zaczerpnął głębiej powietrza i poczuł to. Zapach krwi. Zleżał, może nawet kilkudniowej. Przystanął i jeszcze mocniej wystrzył wzrok.

– Policja! – ryknął po chwili, błyskawicznie przeładowując broń.

Julia drgnęła nerwowo. Krzyk Wiktora w szaleńczym tańcu odbijał się od ścian piwnicy i wracał do jej uszu ze zdwojoną mocą.

– Nie ruszaj się! – krzyknął ponownie Rybak, choć Julia nie wiedziała, na co patrzył.

A patrzył na nieostry kształt rozłożony na podłodze ostatniego pomieszczenia. Zrobił kilka kroków w przód, ale nieznajoma postać nawet nie drgnęła. To niemożliwe, że go nie obudził. Udać!

– Julia, stań obok mnie i też wyciągnij lampkę – polecił.

Posłusznie wykonała rozkaz, choć zazwyczaj to ona je wydawała. Tym razem role się odwróciły i nie miała z tym problemu. Może nawet polubiłaby tak stanowczego Wiktora. Pomimo okoliczności czuła się przy nim bezpiecznie.

– Posłuchaj mnie – zaczął Wiktor, nie spuszczając oczu z postaci – trzymam w dłoni przeładowaną broń. Jeśli ruszysz na mnie, to cię zastrzelę, rozumiesz? – próbował dotrzeć do nieznajomego.

Może był pijany, może naćpany, a może to jakiś bezdomny, który w swoim przekonaniu znalazł idealny schron na zimę. Szkoda by było zastrzelić niewinnego człowieka – pomyślał naiwnie.

– Halo, słyszysz mnie?!

Zrobił dwa wolne kroki w przód.

– Halo!

– Wiktor – odezwała się Julia, opuszczając broń.

– Trzymaj go na muszce! – polecił zdenerwowany.

– Ją – poprawiła go.

Widocznie Marzewska dojrzała więcej niż jej partner. Stała w wejściu do pokoju i wysunęła do przodu telefon z włączoną lampką. Białe rozproszone światło rozjaśniło całe pomieszczenie. Nie było w nim nikogo. Przynajmniej nikogo żywego. W ogromnej kałuży krwi leżało nagle ciało młodej kobiety.

– To ta laska z imprezy? – zapytał nieco rozluźniony.

Normalny człowiek, widząc trupa, sztywnieje. Policjant natomiast czuje ulgę, bo martwy nie rzuci się na niego, nie wbije mu noża w brzuch czy nie strzeli prosto w głowę. Martwy człowiek jest tylko martwy. Tylko. „Spokojnie, kochanie, tylko mnie poszarpał. Spokojnie, kochanie, kopnął mnie tylko w nogę. Spokojnie, kochanie, to tylko mały siniak”.

– Skąd mam niby wiedzieć? – rzuciła Julia ostro.

Pewnie, że była zawiedziona, bo całą sobą pragnęła, aby zamiast tej kobiety leżał tu Ogar. Ale jedna myśl poprawiła jej humor. Ten psychol żyje! Żyje i tak jak przewidziała, zaczął zabijać.

– Dzwonię do Raua.

– Czekaj! Już jej nie pomożemy – powiedziała ścisłym głosem. – Możemy za to złapać tego, kto to zrobił.

Wiktor zmarszczył brwi.

– Zaraz. Chyba nie chcesz czekać tutaj na niego?

– Dlaczego nie?

– Bo mamy tu martwe ciało?

Bo kłapa jest otwarta i od razu się domyśli, że ktoś tu jest? Bo ktoś może nas tu zamknąć i zdechniemy z głodu albo z braku tlenu? Bo będziemy siedzieć w ciemnościach z trupem i prędzej wylądujemy u psychiatry, niż kogoś złapiemy? Bo... – zająknął się. – Aż tak zależy ci na dorwaniu go, że masz gdzieś nasze bezpieczeństwo? – zapytał, widząc zaciek na jej twarzy.

– Gnoj będzie dalej zabijał.

– Już zabił, Julia. Jak myślisz, kiedy tu wróci? Za godzinę? Pięć? Dzień, dwa?

Wiktor usiłował wybać wyraz twarzy Marzewskiej, choć w tych ciemnościach nie miał prawa go dostrzec.

(...)?



Krystian Stolarz, „Ogar”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 48 zł

Mariusz
Grabowski

DEKAPITACJA ŚW. JANA CHRZCICIELA

Słowa Ewangelii według św. Marka to skondensowany kryminał w wersji noir. Nic dziwnego, że przez wieki inspirowały artystów do realistycznego odtworzenia opisanych wydarzeń.

„O co mam prosić?”

„Herod kazał pochwytać Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata Filipa, którą wziął za żonę.

Jan bowiem wypominał Herodowi: »Nie wolno ci mieć żony twego brata«. A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał.

Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei.

Gdy córka Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: »Proś mnie, o co chcesz, a dam ci«. Nawet jej przysiągł: »Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa«.

Ona wyszła i zapytała swą matkę: »O co mam prosić?».

Ta odpowiedziała: »O głowę Jana Chrzciciela«.

(...) A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściał go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu”.

Spokój Proroka

Najbardziej przejmujące wyobrażenie mordu na św. Janie dał Michelangelo Merisi da Caravaggio w 1608 r. Namalował je na Malcie, na zamówienie Wielkiego Mistrza Joannitów Alofa de Wignacourta. Caravaggio uchwycił moment, gdy powalony na ziemię przez półnagiego oprawcę święty za chwilę zostanie pozbawiony głowy. Być może jest już martwy, jego twarz wyraża spokój i świadomość ofiary.

Obok kata stoi brodaty mężczyzna wskazujący prawą ręką na misę trzymaną przez służącą. Jest on wykonawcą polecenia Heroda. Pomiedzy służącą z misą i przełożonym kata stoi przerażona, stara kobieta, obejmująca twarz rękoma.

Tłem są ponure mury więzienia, których struktura daje wrażenie przestrzenności. Światło z niewidocznego źródła pada za ukosa, jest ostre i mocno uwydatnia pierwszoplanowe postacie. I emocje, z którymi nie sposób walczyć.



Główny fragment obrazu Caravaggia. Dzieło (361×520 cm) wisi dziś w konkatedrze św. Jana w Valletcie



GEN. PINOCHET „TRZEBA BYŁO BRONIĆ CHILE PRZED KOMUNISTAMI”

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do puczu wojskowych

Ciąg dalszy ze str. 8

W okresie funkcjonowania rządu Allende CIA wydało kwotę ponad 8 mln dolarów na próby destabilizacji rządu Allende. Strajki i akcje terrorystyczne doprowadziły do mobilizacji zwolenników lewicy – partie lewicowe organizowały manifestacje rządowe – mobilizacja lewicy spowodowała plotki wygłaszane przez propagandę opozycji chadeckiej i konserwatywnej, jakoby radykalna lewica przemyciała do Chile broń potrzebną do obalenia dotychczasowego centrolewicowego rządu i zastąpienia go radykalnym ustrojem, a także sprowadzała do kraju zawodowych rewolucjonistów z Kuby.

Kim był Allende?

Jego polityczni przeciwnicy oskarżali go, że chciał wprowadzić

w Chile dyktaturę komunistyczną w stylu kubańskim. On sam twierdził, że trzeba iść drogą socjalizmu i reformować kraj. Był zadeklarowanym marksistą, a w tajnym zbiorze wywiezionym na Zachód przez archiwistę KGB Wasilija Mitrochina widniał jako współpracownik sowieckich służb.

Allende trzykrotnie przegrywał walkę o fotel prezydenta. W 1966 r. został marszałkiem senatu. Cztery lata później objął urząd prezydenta Chile. Był pierwszym radykalnym lewicowcem, który w wyniku demokratycznych wyborów objął władzę w jednym z krajów Ameryki Południowej. Zaproponowany przez niego pakiet reform bardzo zaniepokoił nie tylko konserwatywną część chilijskiego społeczeństwa, ale też Stany Zjednoczone, które rywalizowały ze Związkiem

Radzieckim o wpływy w tym regionie świata.

Allende znacjonalizował wielkie przedsiębiorstwa, banki, zreformował edukację, system opieki zdrowotnej oraz socjalnej. Nawiązał stosunki dyplomatyczne z Kuba. Zaproponowane przez prezydenta zmiany nie poprawiły jednak sytuacji gospodarczej kraju. W ciągu trzech lat pod rządami Allende Chile stanęło na granicy nędzy. Galopująca inflacja, bezrobocie, strajki – taki był obraz kraju w 1973 r. 11 września miało się odbyć referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim.

Gen. Augusto Pinochet

Gdy w 1970 r. do władzy doszedł Allende, gen. Pinochet dowodził garnizonem w San-

tiago, a wkrótce został mianowany naczelnym dowódcą wojsk lądowych. To wówczas zdał sobie sprawę z fatalnego stanu państwowej gospodarki w czasie trzytygodniowej wizyty Fidel Castro, podczas której głosił po całym kraju wartości socjalizmu.

Do zamachu Pinochet przygotowywał się prawdopodobnie od maja, gdy polecił Akademii Wojskowej przygotowanie planu działań ofensywnych na wypadek „zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego”. Wyznaczeni przez gen. Pinocheta piloci myśliwców bombardujących Hawker-Hunter codziennie ćwiczyli w ciągu lata na pustyni Atacama przyszły atak na pałac prezydencki.

Z wojska pozbyto się lewicowych generałów, zaś decyzja o przeprowadzeniu puczu zapadła 9 września – podjęli ją



Najwyżsi dygnitarze junty chilijskiej: César Mendoza; José Toribio Merino; Augusto Pinochet i Gustavo Leigh Guzmán

gen. Pinochet, szef lotnictwa Gustavo Leigh i admirał Jose Toribio Merino. 10 września grono spiskowców zostało powiększone o kolejnych oficerów. Kilka godzin później, aby odwrócić od siebie uwagę, Pinochet spotkał się z ministrem Orlando Letelierem i w rozmowie z nim opowiedział się za wysłaniem grupki oficerów na przeszkolenie w ZSRR oraz przeniesieniem do rezerwy generałów związanych z prawicą.

Wojsko bierze władzę

Na 11 września wyznaczono referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim. Do referendum nie doszło, za to rozpoczął się atak na siedzibę prezydenta - pałac La Moneda. Ciało 65-letniego Salvadora Allende zostało znalezione w pałacu w czasie, gdy wojska gen. Pinocheta szturmowały budynek, z udziałem m.in. samolotów sił powietrznych.

Zwolennicy Allende przez wiele lat byli zdania, że został on podczas ataku zwyczajnie zamordowany. Jednak przeprowadzona w 2011 r. ekshumacja potwierdziła wersję, że popełnił on samobójstwo. Miał się zastrzelić, używając karabinu, jaki w prezydencji dał mu Fidel Castro.

Natychmiast po zamachu wojskowi zdelegalizowali lewicowe partie polityczne. Równocześnie minister gospodarki

Fernando Lenis zapowiedział, że junta zwróci właścicielom prywatnym zakłady przemysłowe, znacjonalizowane przez poprzedni rząd, a właściciele ziemscy otrzymają z powrotem rozparcelowane gospodarstwa. Junta zamierza też wypłacić odszkodowanie zagranicznym koncernom za znacjonalizowane przedsiębiorstwa, między innymi za kopalnię miedzi.

Pinochet postanowił wprowadzić w kraju porządek. Represje dotknęły każdego, kto był posądzony o lewicowe, czy wręcz liberalne myślenie. Poza niewielką grupą miejscowej oligarchii, wielkich posiadaczy ziemskich, którzy definitywnie opowiedzieli się za rządami Pinocheta, nie miał on wielkiego poparcia społecznego.

Armia pacyfikuje

Wróćmy do 11 września 1973 r. Pucz zaczął się od zbombardowania pałacu prezydenckiego, w którym przebywał wciąż legalnie urzędujący prezydent. Allende prawdopodobnie przeżył samo bombardowanie i został według jednej wersji zamordowany przez oddziały puczystów wkraczające do zbombardowanego pałacu, a według innej wersji popełnił samobójstwo. Po śmierci Allende junta przystąpiła do szeroko zakrojonej akcji skierowanej przeciw partiom i organizacjom uznanym za lewicowe.

Junta wojskowa zawiesiła działanie konstytucji i parla-

mentu. W zamachu zginęło ok. 2 tysięcy osób po obu stronach. Powołując się na uchwałę parlamentu z 22 sierpnia, w której opozycja wzywała armię do interwencji przeciwko rządowi, siły zbrojne zlikwidowały magazyny z bronią oraz pozajmowały większość rozgłośni radiowych i telewizyjnych.

Szacuje się, że 11 września zamordowano co najmniej 3 tys. osób, między 11 a 15 września walki pochłonęły kolejne 5 tys., a liczba zabitych i porwanych między 12 a 13 września wyniosła około 6 tys. W ciągu pierwszych 18 dni od obalenia prezydenta Allende liczba cywilnych ofiar wyniosła 15 tys. W represjach bezpośrednio po zamachu stanu żołnierze zabili m.in. Victora Jarę, który był muzykiem, poetą, reżyserem teatralnym, a jednocześnie aktywnym członkiem Komunistycznej Partii Chile.

W odpowiedzi na represje, na krótko po zamachu stanu niektóre regiony znalazły się w rękach partyzanckich (np.

Spory historyków

Gen. Pinochet w opublikowanych przez siebie wspomnieniach twierdził, że od początku „był głównym projektantem i organizatorem puczu”. Wykorzystując swoją pozycję głównodowodzącego armią lądową miał, według własnych słów, koordynować poczynania dowódców pozostałych trzech rodzajów sił zbrojnych Chile.

Wspomnienia publikowane przez innych oficerów zaangażowanych w pucz zaprzeczają jednak słowom gen. Pinocheta. Według tych wspomnień to Pinochet, niedawno nominowany przez Allende na głównodowodzącego armią, przystąpił „niezbyt chętnie” do puczu na kilka dni przed jego rozpoczęciem i w zasadzie na początku wykonywał plan zaprobowany wcześniej przez pozostałych trzech głównodowodzących innymi rodzajami sił zbrojnych.

Według zgodnych relacji kilku oficerów pracujących

PUCZ ROZPOCZĄŁ SIĘ W NOCY Z 10 NA 11 WRZEŚNIA 1973 R. PUCZYŚCI PUŚCILI W RADIU KOMUNIKAT O OPERACJI PODPISANY: WOJSKOWA JUNTA RZĄDOWA

Neltume, gdzie z wojskiem stał się 80-osobowy oddział opozycji.

Pinochet prezydentem

W 1974 r. gen. Pinochet został prezydentem Chile. Rozpoczął się drugi okres jego rządów, kiedy to wdrażał neoliberalne reformy gospodarcze, określane przez ekonomistów, zwłaszcza z tzw. Szkoły Chicagowskiej, „chilijskim cudem gospodarczym”. W 1980 r. Pinochet przeprowadził sfalszowany plebiscyt, dzięki czemu przedłużył swoje rządy i wprowadził nową konstytucję. Łamanie praw obywatelskich i wybuchające kryzysy gospodarcze doprowadziły do zbrojnego oporu przeciw jego rządowi.

Pinochet ustąpił z fotela prezydenta dopiero w 1990 r. Osiem lat później, po przejściu na emeryturę, został aresztowany. Gdy zmarł 10 grudnia 2006 r., toczył się jego proces, w którym ciążyło na nim przeszło 300 oskarżeń o oszustwa podatkowe, małwersacje, a przede wszystkim o łamanie praw człowieka.

On sam w 1998 r., w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Polityka”, mówił: „Przewrót był nieuniknionym skutkiem chaosu panującego od 1970 roku, a więc od momentu objęcia władzy przez Salvadora Allende. Jaka była cena ratowania Chile? Bardzo wysoka. Stanęliśmy przed klasycznym wyborem mniejszego zła”.

w sztabach innych formacji zbrojnych, centrum dowodzenia całą operacją puczu znajdowało się prawdopodobnie w sztabie głównym marynarki wojennej.

Jaka rola USA?

Stopień i rodzaj zaangażowania Stanów Zjednoczonych w jego obaleniu są nadal sprawą kontrowersyjną. Według słów Henry’ego Kissingera, wypowiedzianych do prezydenta Nixona, USA „tego zamachu nie zrobiły”, ale „stworzyły warunki, aby pucz się odbył i zakończył sukcesem”.

W wywiadzie udzielonym stacji telewizyjnej Black Entertainment Television przez sekretarza stanu USA Colina Powella w 2003 r., odpowiedział on na pytanie, dlaczego USA uważają się moralnie godne atakowania Iraku, mimo że same często stosowały „nieczyste zagrania”, tak jak to było w przypadku puczu w Chile: „Jeśli chodzi o to, co się stało w Chile w latach 70. z panem Salvadorem Allende, to zgadzam się, że nie była to ta część historii Stanów Zjednoczonych, z której moglibyśmy być dumni”.

Chilijskie media cytowały masowo tę wypowiedź jako pierwszy przypadek, kiedy przedstawiciel rządu USA oficjalnie uznał negatywną rolę Stanów Zjednoczonych w puczu z 1973 r.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ ŚLĄSKI



Widzenie w więzieniu karno-śledczym w Katowicach, 1933 r. Rok później trafił tam Jan Chomski

Blagier, tajny agent, bigamista. Kto? Jan Chomski

Ponoć grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r. Tu siedział w więzieniu. Kim naprawdę był Jan Chomski, który CV miał jak film sensacyjny.

Prezes Sądu Okręgowego w Katowicach otrzymał pewnego dnia list z napisem „poufne”. Pisał do niego niejaki Jan Chomski, który czekał na proces w miejscowym więzieniu za oszustwa matrymonialne i szarlatanerie. Chomski informował, że zna szczegóły zabójstwa ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego i że poznał jego zabójcę - Hryhorię Maciejkę z OUN. Zamachem żył wtedy cały kraj; do ministra strzelano w biały dzień na ul. Foksał 3 w Warszawie, a zabójca ulotnił się bez śladu. Władze za wszelką cenę chciały schwycić sprawców, a sędzia miał nadzieję, że Chomski coś wie.

Ale przesłuchanie nic nie dało. Osobnik sprawiał dobre wrażenie; był przystojny, nawet wymuskany, wyglądał jak ktoś z dobrego towarzystwa. Niestety, wygadywał niestworzone rzeczy, tyle że w pięciu językach. Najlepsi śledczy, którzy zajmowali się zamachem, wrócili do stolicy z niczym. Prezesa katowickiego sądu zegnali chłodno.

Światowiec z dyplomem

Jan Chomski pojawił się w Polsce, bo w Europie, gdzie zdążył oszukać dziesiątki osób, prawdopodobnie powinęła mu się noga. Żył z anonsów prasowych - ogłaszał np., że nawet 80-letnie panie zamieni w podlotki. Tłumy kobiet słały mu pieniądze za magiczny proszek, czyli mączkę cukrową. Po drugie, twierdził, że uzdrowi każdego, ale leczył chyba tylko z łatwowierności, bo chętni dostawali zwykłą wodę. Po trzecie, przedstawiał się jako lekarz, który szuka narzeczonej z dużym posagiem na założenie gabinetu.

W Katowicach wpadł, bo poznał się na nim zamożny znachor Ziółkowski. Chciał wydać za niego swoją asystentkę, ale oszust wziął posag i próbował czmychnąć bez niej. Chomski trafił zatem do aresztu, ale nawet tam nie udało się ustalić, kim jest. Uparcie twierdził, że synem polskiego arystokraty, zesłańca na Syberię, który uciekł do Brazylii. Sąd skazał go ostatecznie na trzy lata więzienia.

Jako książę Dadiani

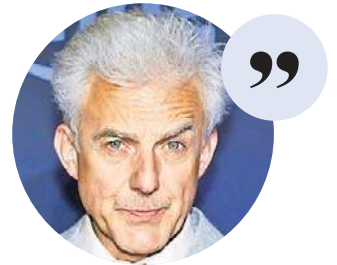
Prezes katowickiego sądu bardzo by się zdziwił, gdyby zobaczył Chomskiego kilka lat potem. To nie był już szajbus z manią wielkości, ale książę rumuński Jan Henryk Dadiani z pałacem we Włoszech i bogatą żoną Arlindą. Dadiani przyjaźnił się z młodym przemysłowcem, Włochem Peronim. Opowiadał mu o wielkim spadku w Polsce i prosił o pożyczkę na prawników. Peroni jest hojny, nawet wybiera się z nim statkiem w podróż do Brazylii po dokumenty spadkowe. Pewnej nocy Peroni znikł jednak z pokładu, a Dadiani wysiadł w następnym porcie z jego forszą.

Gdy w 1938 r. stanął w końcu przed sądem w Brazylii, oskarżony o morderstwo, opowiadał o tajnej służbie i domagał się, żeby brazylijscy śledczy ścignęli papiery z Katowic. I śledczy je ścignęli, choć jednocześnie Chomski ulotnił się jak kamfora. Po raz kolejny i ostateczny.

Grażyna Kuźnik

Ja się cały czas czuję tak, jakbym był takim wystrachanym nastolatkiem

Hubert Urbański w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Dominika Tajner nie ma apetytu

Była żona Michała Wiśniewskiego zrzuciła ponad 40 kilogramów i na nowych zdjęciach aż trudno ją rozpoznać. Pudełek dowiedział się, że celebrytka waży obecnie 54 kg. – Dzisiaj jestem na pełnych obrotach! Apetytu jeszcze brak, ale nadrobię pewnie, jak tylko wróci – powiedziała serwisi.

Roksana Węgiel zaczyna budowę domu

Młodziutka piosenkarka i jej mąż mieszkają w jej warszawskim apartamencie, który kupiła, gdy miała 18 lat. Od kiedy wzięli ślub, marzyli jednak o własnym domu. Teraz ich marzenie zaczyna się spełniać. „Kupiliśmy działkę! Niedługo ruszamy z budową naszego wymarzonego domu!” – napisała Roksana na Instagramie.

Maja Bohosiewicz zjechała się

Celebrytka zrezygnowała z udziału w „Tańcu z gwiazdami” ze względu na kontuzję. Teraz na Instagramie opisała dolegliwości. „Zjechałam się jak kobyła na Morskim Oku. Mam zapalenie jelit, przerost candidy, chore zeberko, ręce całe w AZS i zapalenie spojówek. Rozpaczam mój największy projekt regeneracyjny. Zaczynam od pełnej diagnostyki i planu naprawczego. Dieta, regeneracja, sen, suplementy, wlewy. Już się cieszę na to, jak się będę wkrótce dobrze czuła” – stwierdziła. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Masz ci los! TV Puls, 20:00

Po pogrzebie dziadka rodzina orientuje się, że w loterii padły numery, którymi zmarły grał przez całe życie. Zwycięski kupon jest w marynarce. Trzy metry pod ziemią. Rodzina nagle odczuwa potrzebę zobaczenia dziadka jeszcze raz...

Kronika polska 1025-2025 TVP 2, 21:50

Widowisko plenerowe, które odbyło się na Rynku Głównym w Krakowie z okazji tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego i pięćsetnej rocznicy hołdu pruskiego.

„Łódź ratunkowa”. Hitchcock i faszizm Planete+ HD, 21:55

Czy Alfred Hitchcock miał profaszyzowskie sympatie? Oto kulisy skandalu wokół filmu „Łódź ratunkowa”.

Synowie bezprawia BBC Brit, 22:00

Czy łatwo jest zejść na złą drogę? Czy w niektórych okolicznościach jest to nieuniknione? Były piłkarz Ashley Cain udaje się w zakątki świata, w których dla młodych mężczyzn przestępczość zdaje się jedynym sposobem na życie.

Bejbis Polsat, 22:55

Ada (Marta Żmuda-Trzebiatowska) i Mikołaj (Grzegorz Mątecki), para w średnim wieku, wychowuje nastoletnią córkę. Poukładane życie rodziny radykalnie zmienia przyjsie na świat nieplanowanego dziecka.

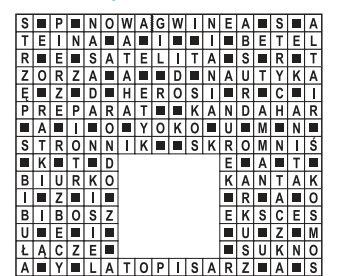
KRZYŻÓWKA NR 164

Poziomo:

- 3) bóg burzy, piorunów w mitologii nordyckiej,
 - 6) czapka francuskiego żołnierza,
 - 11) jałowiec lub czarny bez,
 - 12) był nim Martin Luther King,
 - 13) żeński odpowiednik imienia Ludwik,
 - 14) produkt firmy Apple,
 - 15) dawna opłata drogowa,
 - 16) żółty owoc egzotyczny,
 - 17) Wojciech, współautor „Pamiętnika Racławickiego”,
 - 18) trudno topliwy metal szlachetny,
 - 19) jedna tysięczna kilograma,
 - 21) boczna część świątyni,
 - 23) jednostka monetarna w Panamie,
 - 26) aktor z serialu „Przepis na życie”,
 - 27) kuzynka rododendrona,
 - 30) serial telewizyjny w reżyserii Adka Drabińskiego,
 - 31) obszar powyżej 300 metrów n.p.m.,
 - 34) stare roczniki, kroniki,
 - 38) na palcu arystokraty,
 - 39) trudno go obudzić,
 - 40) brak środków do życia,
 - 41) nieprzyjemne odczucie skóry,
 - 42) drobiazgowość w działaniu.
- Pionowo:
- 1) śnieżny pojazd sportowy,
 - 2) płaszcz rosyjskich żołnierzy,
 - 3) auto z fabryki Renault,
 - 4) niewzruszona podstawa,
 - 5) miasto na trasie Łódź-Częstochowa,
 - 6) Indianie z książek Karola Maya,
 - 7) świętuje 18 maja,
 - 8) wynik działania matematycznego,
 - 9) dawna moneta hiszpańska,
 - 10) sauna, bania albo mykwa,
 - 20) „... w ciemno”, program rozrywkowy,
 - 22) sztywna torba podróżna,
 - 24) archipelag na Atlantyku,
 - 25) hokej z piłką zamiast krążka,
 - 28) pętla do chwytania koni,
 - 29) wzór do naśladowania,
 - 31) „... Hubert zawodowiec”,
 - 32) rozpięty na rejach masztu,
 - 33) bałagan w pomieszczeniu,
 - 35) zbrojny atak, agresja,
 - 36) Gall ..., autor „Kroniki polskiej”,
 - 37) ... Menuhin, amerykański wirtuoz skrzypiec.



ROZWIĄZANIE NR 163



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś Twoja energia zachwyci innych ludzi. Nie bój się zmian. Horoskop dzienny mówi, że los sprzyja odważnym i pewnym siebie!

Ryby (19.02 - 20.03)

Zachowaj spokój mimo chaosu wokół. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wkrótce pojawi się szansa na odmianę sytuacji. Baran (21.03 - 19.04) Nowe znajomości przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak, by nie mówić więcej, niż naprawdę trzeba.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na refleksję i odpoczynek. Horoskop dzienny wróży, że wsłuchując się w siebie, znajdziesz odpowiedź, której od dawna szukasz. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Pewność siebie zaprowadzi Cię do sukcesu. Zrób krok naprzód. Horoskop na dziś zapowiada, że los wynagrodzi każdą odważną decyzję. Rak (22.06 - 22.07) Drobnostki będą miały dziś znaczenie. Horoskop dzienny na środę to wyraźna wskazówka, by zadbać o porządek w myślach.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga to klucz. Nie próbuj zadowolić wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać to, co naprawdę sprawia Ci radość. Panna (23.08 - 22.09) Twoja intuicja nie zawiedzie. Zaufaj przecuciom. Horoskop na dziś zapowiada, że poprowadzą Cię one prosto ku emocjonującej zmianie. Waga (23.09 - 22.10) Marzenia nabierają kształtu. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się działać, nawet jeśli droga wydaje się zbyt długa i niepewna.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pracowitość przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by zauważyć własne osiągnięcia i pozwolić sobie na chwilę dumy. Strzelec (22.11 - 21.12) Twoje pomysły zachwycą. Nie bój się ich ujawnić. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz wsparcie tam, gdzie najmniej się spodziewasz. Koziorożec (22.12 - 19.01) Emocje dziś gęste jak mgła. Nie uciekaj od nich. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że w ciszy serca znajdziesz spokój i zrozumienie.

W drugim życiu pan Paweł przesiadł się na... Taryfę

Jacek Drost
Wisła

Przed trzema laty Paweł Brągiel został zaatakowany przez napastnika kamieniami i siekierą. Cudem uniknął śmierci. Zawsze marzył o tym, żeby wozić ludzi po Wiśle taką taksówką, jaką jeździła w serialu Barei „Zmiennicy”. Teraz realizuje swoje marzenie.

Pamiętacie słynną taksówkę z 15-odcinkowego serialu „Zmiennicy” w reżyserii Stanisława Barei, w którym obśmiewane były absurdy PRL? Starsi pewnie doskonale kojarzą żółtego dużego fiata 125 z numerem bocznym 1313 i naklejonymi na drzwiach literami WPT, które były skrótem od nazwy Warszawskie Przedsiębiorstwo Taksówko-we, prowadzonego przez Mieczysława Hryniewicza z dłuższymi wówczas włosami i piękną Ewę Błaszczuk z eleganckimi... wąsami. Młodszy niekoniecznie, więc zachęcam do nadrobienia zaległości.

Sposobność ku temu jest doskonała, gdyż bliźniaczko podobna taksówka, również z literami WPT i numerem bocznym 1313, od niedawna kursuje po... Wiśle. To właśnie nią można wybrać się w sentymentalną podróż do czasów słusznie minionych. Za jej kierownicą spotkamy Pawła Brągiela, byłego samorządowca i działacza społecznego, który otarł się o śmierć i, jak sam mówi, dostał drugie życie -

w marcowy poranek 2022 roku został przed domem zaatakowany przez napastnika z siekierą.

Osiem ciosów

- Wychodząc rano do pracy, przed domem w Wiśle Łabojewie, gdzie mieszkałem, zostałem napadnięty. Próbowano mnie zabić. Dostałem sześć ciosów dużym kamieniem w twarz oraz otrzymałem dwa uderzenia siekierą do rozłupywania drewna. Napastnika przegonili domownicy i najbliżsi sąsiedzi, którzy zareagowali z narażeniem własnego życia. Przed przyjazdem policji i służb napastnik uciekł. Przybiegli inni sąsiedzi i zaczęła się akcja ratunkowa - wspomina tragiczny dzień pan Paweł.

Tylko dzięki błyskawicznej reakcji innych osób, w tym służb ratunkowych oraz lekarzy, Paweł Brągiel nie przypłacił tego ataku życiem. Z samego zdarzenia nic nie pamięta, późniejszych dni także.

- Byłem ostatnią osobą, która dowiedziała się, co się stało. Przez miesiąc, do 25 kwietnia, byłem w szpitalu, najpierw na OIOM-ie, później na oddziale otolaryngologii. Długo mnie wybudzano. Przez pierwsze doby to była walka o życie, walka z nadciśnieniem, bo po urazie głowy dostałem ciśnienia między 160 a 240 na 100. Drugiego dnia zaczęły się problemy z oddychaniem, może dlatego, że trzy tygodnie przed tym zdarzeniem

przeszedłem COVID-19, on się odezwał, więc podłączono mnie do respiratora. Walka o moje życie trwała pięć dni, później wszystko zaczęło się stabilizować - zwierzał się na łamach DZ pan Paweł.

Jednak sześć ciosów dużym kamieniem i dwa siekierą zrobili swoje.

- Mam szczękę złamaną w sześciu miejscach, łącznie z podniebieniem, uszkodzone zatoki szczękowe, nos, przesunięte było oko. Mam też 10 części metalowych w twarzy, czaszkę u góry miałem całkowicie pokiereszowaną. Po tygodniu przeszedłem operację twarzoczaszki w Katowicach, w szpitalu przy Francuskiej. W szpitalu w Bielsku-Białej zajmowano się moimi otwartymi ranami, a po tygodniu, jak już mogli mnie przewieźć, to zostałem przewieziony do Katowic. Tam operacja trwała sześć godzin, brało w niej udział wielu lekarzy, była pani profesor i dzięki nim wyglądam jak wyglądam, żyję jak żyję - opowiadał wiślanin.

Potem była półtoraroczna rehabilitacja rękoma i palcami twarzy przez kolejnego „anioła” Jakuba Pilcha.

Wspominał, że napastnika znał od kilka miesięcy, od grudnia 2021 roku. To był Polak. Przyjechał z mamą i psem malamutem z Kanady.

- Jak go poznałem, to na początku mu pomagałem, starałem się znaleźć mu pracę. Nie przyjął tej pomocy. Widzowali-

śmy się sporadycznie, mówiliśmy sobie „Cześć”. Później zacząłem się izolować od niego, bo wyczuwałem, że coś jest nie tak. Była taka sytuacja, kiedy pierwszy raz go zobaczyłem: wysiadł z auta ze swoją mamą, ja na niego popatrzyłem, oni zapytali o coś i w tym momencie z góry lub ze środka Bóg powiedział: „Paweł, uważaj! Będą problemy” - opowiada wiślanin.

Faktycznie, były...

Pomysł na życie

W trzy lata po feralnym zdarzeniu pan Paweł ma trzecią grupę inwalidzką, jest na rencie. Jednak nie jest wystarczająca na życie, więc jest zmuszony na szukanie dodatkowego zarobku.

- Dowiedziałem się, że w Powiatowym Urzędzie Pracy w Cieszynie jest konkurs na dotacje z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pomyślałem, że mógłbym spróbować w nim wystartować - opowiada Paweł Brągiel. Dodaje, że w poprzednim życiu miał dwa niezrealizowane marzenia - jednym z nich było, żeby wozić ludzi po Wiśle taryfą (nie taksówką, jak mówi, ale właśnie taryfą) - taką jaką była w serialu „Zmiennicy”.

- Z pomocą PFRON udało mi się takie auto kupić. Znalazłem takiego dużego fiata w Pile. Kolega wsiadł w pociąg i przywiózł mi go. Można powiedzieć, że jest on bardzo wierną repliką samochodu ze „Zmienników”. Jedy-



FOT. Z ARCHIWUM PAWEŁA BRĄGIELA

Paweł Brągiel kupił dużego fiata, podobnego to tego jak w filmie „Zmiennicy”. Zaprasza na przejażdżkę po Wiśle

nie kolor siedzeń jest inny, bo w filmie były czar-ne, a u mnie są brązowe, trochę inaczej zamontowane są kierunkowskazy, ale w środku praktycznie nie ma żadnej różnicy: antena na szybie jest zamontowana, wszystkie naklejki też są, a nawet jest długopis i taksometr „Polax 2” - opowiada pan Paweł. Dodaje, że numer boczny 1313 i litery WPT też się znalazły, ale w tym przypadku oznaczają Wiślańskie Przewozy Turystyczne.

- Próbuję nim jeździć. Reakcje są różne. Młodzi ludzie bywają zachwyceni; mówią, że fajna fura. Starsi kojarzą „kancioki” i się uśmiechają. Jest też pewna grupa miłośników filmów z PRL-u, którzy zaglądają do środka, czy wszystko jest na swoim miejscu. I są pod wrażeniem - mówi wiślanin, który obwozi ludzi po Perle Beskidów w koszulce z napisem „Levis” Jacka Żytkiewicza, głównego bohatera serialu „Zmiennicy”, oraz kurtce jeansowej.

Na pasażerów jego taryfy czekają także niespodzianki. Każdy dostaje żółtą gumę „Donald”, przy wydawaniu reszty banknoty z minionej epoki, a jak ktoś jest grzeczny lub jest fanem „Zmienników”, to może otrzymać nawet... kartki na mięso, słodycze i paliwo.

Przejażdżka po Wiśle

Pan Paweł oferuje kursy okazjonalne po Wiśle, ale jeśli ktoś zażyczy sobie nieco dłuższą przejażdżkę, to też jest taka możliwość. Wystarczy zadzwonić na numer telefonu 72-72-72-185 i wcześniej się umówić. W planach jest też weekend w Gliwicach, w rodzinnym mieście Pawła, więc może będzie okazja dla innych. Można też WPT wynająć na event, imprezę okolicznościową czy rocznicę.

- Na postojach nie mogę stać, bo nie jestem taksówką, ale jak ktoś zamówi kurs, to podjadę - zapewnia wiślanin.

Cena za przejażdżkę po Perle Beskidów zaczyna się od 50 złotych wzwyz. Jest też opcja VIP-owska, nieco droższa, ale wówczas można liczyć na poczęstunek kawą z fusami w szklance i wuzetką (niewykluczone, że od przyszłego roku będzie można delektować się PRL-owskim obiadem: pomidorową z ryżem, mortadellą udającą schabowego z ziemniakami, mizerią i kompotem podanymi na stole nakrytym ceratą).

- Chcę zadbać o odpowiedni klimat - podkreśla Paweł Brągiel. Choć ze zdrowiem nie jest najlepiej, to udało się odbyć kilka kursów po Wiśle. Liczy, że z czasem będzie ich więcej.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio, 508-436-420.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl



Wspomnienie z nutą Przybory w 110. rocznicę Jego urodzin

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

W 110. rocznicę urodzin Jeremiego Przybory słupska filharmonia Sinfonia Baltica zaprasza na wieczór poświęcony jednemu z najwybitniejszych autorów polskiej piosenki literackiej.

Współtwórca legendarnego Kabaretu Starszych Panów, mistrz słowa, ironii i nastroju, autor niezliczonych perełek językowych i subtelnych lirycznych portretów - Jeremi Przybora pozostawił po sobie spuściznę, która nie tylko bawi i wzrusza, ale także skłania do refleksji nad smakiem, stylem i klasą w sztuce.

Kabaret Starszych Panów, stworzony wspólnie z Jerzym Wasowskim, był fenomenem - połączeniem wyrafinowanej satyry, poezji codzienności, szlachetnego absurdu i ponadczasowej elegancji. Ich piosenki (pełne humoru, nostalgii, językowych niuansów i lirycznego wdzięku) do dziś zachwycają kolejne pokolenia słuchaczy. W czasach dynamicznych zmian kulturowych i natłoku treści, twórczość Kabaretu Starszych Panów przypomina o wartości precyzyjnego słowa, muzycznej finezji i subtelności żartu.

Koncert będzie okazją, by raz jeszcze wsłuchać się w ten niezwykły świat - tym razem w orkiestrowej odsłonie.



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

W koncercie poświęconym Przyborze wystąpi między innymi Magda Smalara

W aranżacjach Anny Róclawskiej-Musiakczyk zabrzmiały piosenki Przybory i Wasowskiego, które na stałe wpisały się w kanon polskiej piosenki literackiej. W wykonaniu orkiestry symfonicznej zyskają one nowy wymiar; pełniejszy, bardziej teatralny, ale wciąż nasycony delikatnością i charakterystyczną dla Przybory ironią.

Orkiestrę Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica” im. Wojciecha Kilara poprowadzi Ariel

Ludwiczak, zaś towarzyszyć mu będą: Magda Smalara (aktorka i wokalistka, ceniona za swoje interpretacje tekstów Jeremiego Przybory) oraz Aleksandra Cybula, Kamil Zięba i Piotr Kosewski - młodzi artyści, których głosy doskonale oddają różnorodność emocjonalną i stylistyczną repertuaru Kabaretu Starszych Panów.

- Ten wieczór będzie nie tylko wyrazem uznania dla talentu Jeremiego Przybory, ale

również zaproszeniem do zanurzenia się w świat elegancji dowcipu, inteligentnej ironii i muzycznej wyobraźni. Dla jednych będzie to nostalgiczny powrót do dobrze znanych melodii i tekstów, dla innych - być może pierwsze spotkanie z twórczością, która nie starzeje się nigdy - piszą organizatorzy.

Koncert w słupskiej filharmonii odbędzie się w piątek, 24 października, początek godzina 19. Bilety w cenie 60, 50, 45 zł do nabycia w kasie filharmonii i na portalu biletyna.pl. Uwaga, zostało już niewiele wolnych miejsc!

Kilar w listopadzie
Już teraz warto zadbać o bilety na koncert „Chopin, Moniuszko, Kilar. Melodia pamięci”, który odbędzie się 14 listopada (godz. 19).

W roli solisty wystąpi ceniony pianista młodego pokolenia - Mateusz Krzyżowski, który wykona romantyczny i pełen liryzmu Koncert fortepianowy f-moll op. 21 Fryderyka Chopina.

Słupska orkiestra pod batutą Szymona Morusa zagra natomiast repertuar: Wojciech Kilar - Polonez z filmu Pan Tadeusz, Stanisław Moniuszko - Mazur z opery Halka oraz Tańce góralskie z opery Halka, Karol Szymanowski - Etiuda b-moll op. 4 nr 3 (oprac. Grzegorz Fitelberg), Tadeusz Baird - Uwertura Gio-cosa. ©©

Spotkanie z Kulturą w Jantarze – kultura w centrum codzienności

Anna Czerny-Marecka
Słusok

Już w najbliższą sobotę, 25 października, Centrum Handlowe Jantar w Słupsku zamieni się w wyjątkową przestrzeń spotkań z kulturą.

W godzinach 12-18 odbędzie się druga edycja wydarzenia „Nie-zwykle spotkanie z kulturą”, podczas którego mieszkańcy Słupska będą mogli poznać bogatą ofertę miejskich instytucji kultury - w niecodziennych okolicznościach, bo między półkami sklepowymi i zakupowymi alejkami.

Podczas wydarzenia w Jantarze pojawią się stoiska promocyjne takich instytucji, jak: Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Teatr Lalki Tęcza, Nowy Teatr im. Witkacego, Teatr Enza, oraz Coolturka - przestrzeń edukacji i zabawy.

Na odwiedzających czeka również stół warsztatowy, przy którym przez cały dzień

odbywać się będą ciekawe zajęcia artystyczne i edukacyjne.

Harmonogram warsztatów:
12:00-13:30 - „Stwórz swoją lalkę” - warsztaty Teatru Lalki Tęcza
14:00-15:30 - „W głowie zwierza” - Jantarowy Teatrzyk
16:00-18:00 - „Wycinanki kaszubskie” - kolorowe warsztaty Muzeum Pomorza Środkowego

To jednak nie wszystko! Przy stoiskach promocyjnych będzie można:

- spróbować swoich sił w warsztatach z robotami LEGO i Ozobotami prowadzonych przez Coolturkę,
- zrobić natychmiastowe zdjęcie w teatralnym stroju,
- oraz zapoznać się z aktualną ofertą słupskich instytucji kultury i Teatru Enza.

„Nie-zwykle spotkanie z kulturą” to doskonała okazja, by przekonać się, że kultura może być blisko każdego z nas - także podczas codziennych zakupów.

Wstęp wolny.



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

W Galerii Handlowej Jantar zaprezentują się słupskie placówki kultury

SŁUPSK

Spotkanie z psycholożkami



Marta Stasiak

spotkanie z psycholożkami

PIKBAZA

Stowarzyszenie Pomocnicy i Rozwoju Rodziny

Dowiedz się, jak rozpoznać przemoc i gdzie szukać wsparcia

27 października poniedziałek 17:00



Daria Treder

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Cepelin przy Starym Rynku w Słupsku zaprasza w poniedziałek, 27 października, o godzinie 17 na spotkanie z psycholożkami Martą Stasią i Darią Treder. Tematem będzie przemoc domowa. MARA

POGODA



Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus

Czwartek

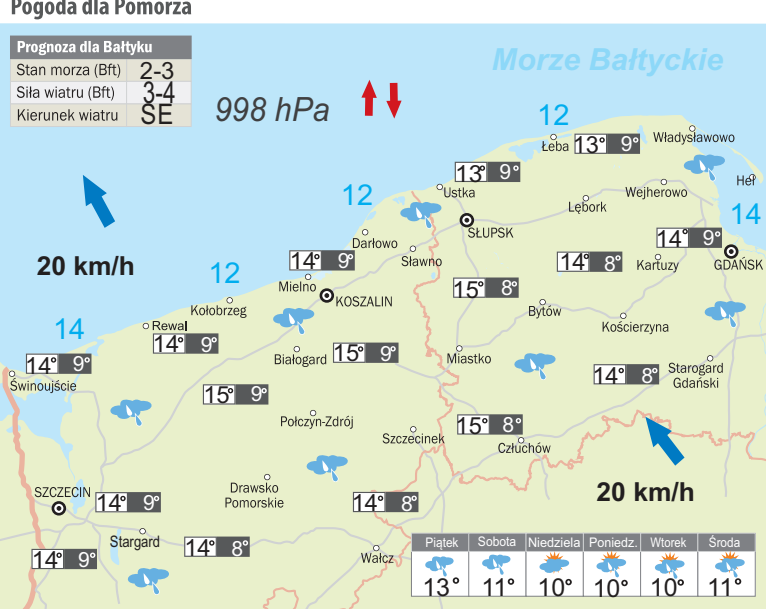
Nad Pomorze dociera łagodne i wilgotne powietrze z południa. W ciągu dnia pochmurno, rano mglisto po południu deszcz. Temperatura max do 13:15°C. Wiatr umiarkowany z pld.-wsch. W nocy mokro. Jutro zachmurzenie duże i okresami możliwe są opady deszczu. Na termometrach max do 11:13°C. Wiatr silniejszy z południa. W weekend sporo chmur, niewielkie opadów chłodno 9:11°C i silny nieprzyjemny wiatr.

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku

Stan morza (Bft)	2-3
Siła wiatru (Bft)	3-4
Kierunek wiatru	SE

998 hPa



20 km/h

Pogoda dla Polski



*00 cm

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	14°	14°
Kraków	19°	10°
Lublin	16°	12°
Olsztyn	16°	13°
Poznań	17°	12°
Toruń	17°	12°
Wrocław	18°	13°
Warszawa	16°	13°
Karpacz	16°	10°
Ustrzyki Dolne	15°	11°
Zakopane	14°	6°

LEGENDA

	pogodnie		zachmurzenie umiarkowane		przelotny deszcz		przelotne deszcze i burza		pochmurno		mgła
	ciągły deszcz		ciągły deszcz i burza		przelotny śnieg		przelotny śnieg z deszczem		ciągły śnieg z deszczem		mgła
	mgła		marznąca mgła		śliska droga		marznąca mgła		marznąca mgła		marznąca mgła
	19° temp. w dzień		11° temp. w nocy		15° temp. wody		112 cm grubość pokrywy śnieżnej		1011 hPa ciśnienie i tendencja		smog

PIŁKA NOŻNA LEGIA I JAGIELLONIA ZMIERZĄ SIĘ Z SZACHTAREM DONIECK I FRANCUSKIM STRASBOURGEM

Trudne zadanie Legii i Jagiellonii

Jakub Jabłoński
jakub.jablonski@polskapress.pl

Legia Warszawa i Jagiellonia Białystok w 2. kolejce Ligi Konferencji Europy nie będą faworytami. W przeciwieństwie do Lecha Poznań i Rakowa Częstochowa, które mają słabszych rywali.

Legia Warszawa spisuje się fatalnie w ostatnich meczach rodzimej PKO Ekstraklasy. Wojskowi stali się ligowym średniakiem, plasując się w tabeli pomiędzy Zagłębiem Lubin a Radoniakiem Radom.

Co gorsza, w ostatniej kolejce doznali kolejnej porażki - tym razem z Miedziowymi (1:3), którzy nie tylko utarli im nosa, ale też wyprzedzili w tabeli o jedną lokatę.

Na kilka dni przed meczem z Szachtarem Donieck szczególnie głośno zrobiło się o możliwej dymisji trenera Edwarda Iordănescu. Ostatecznie jednak, mimo ogromnego medialnego zgiełku, rumuński szkolenowiec pozostał na stanowisku i spróbuje wyprowadzić drużynę z kryzysu.

W Lidze Konferencji również nie jest lepiej. W inauguracyjnej kolejce Wojskowi przegrali u siebie z tureckim Samsunsporem (0:1). Z kolei ukraiński klub rozpoczął znacznie lepiej nowe rozgrywki, bo wymęczył wyjazdowe zwycięstwo nad szkockim Aberdeen (3:2).

Jakim rywalem jest Szachtar Donieck?

Ukraiński klub z bogatymi tradycjami nie może z oczywistych względów podejmować rywali na swojej słynnej Donbas Arenie. Po pierwsze, obiekt został zajęty przez rosyjskie wojsko, a po drugie - jest dziś kompletnie zniszczony i zaniedbany. To sprawia, że stadion, który budził zachwyty na Euro 2012, od 2014 roku stoi pusty i się marnuje.

Swoje domowe mecze Szachtar Donieck w europejskich pucharach rozgrywa obecnie w Krakowie, na stadionie im. Henryka Reymana przy ul. Reymonta 22, należącym do Wisły Kraków.

Mimo trudnej sytuacji w kraju zespół z Doniecka nie przestaje rywalizować na krajowym podwórku. Rozgrywki piłkarskie toczą się normalnie według harmonogramu. Ostatnio pokonał we Lwowie drużynę LNZ Czerkasy (4:1), a kilka dni później bezbramkowo zremisował na wyjeździe z Polissią Żytomierz.

W tabeli ukraińskiej Premier Ligi ekipa prowadzona przez słynnego Arde Turana (były piłkarz Barcelony obecnie jest trenerem ukraińskiego klubu) zajmuje drugie miejsce, tracąc za ledwie punkt do liderującego Krywbasa Krzywy Róg. Z kolei Dynamo Kijów znajduje się tuż za plecami Szachtara, mając o jedno oczko mniej.



Jagiellonia Białystok spisuje się fenomenalnie w ostatnich tygodniach. Drużyna nie przegrała od 17 spotkań, w PKO Ekstraklasie jest liderem tabeli

Transmisję z meczu Szachtar Donieck - Legia Warszawa w czwartek od godz. 18.45 będzie można obejrzeć wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Studio Ligi Konferencji rozpocznie się już o godz. 17.00 na kanale Polsat Sport Premium 1. Prosto z trybun stadionu Wisły Kraków skomentują zmagania Sebastian Chabiniak, Marek Wasiluk.

Rywal Jagiellonii zremisował z PSG
Jagiellonia Białystok spisuje się fenomenalnie w ostatnich ty-

godniach. Drużyna prowadzona przez Adriana Siemienia nie przegrała od 17 spotkań, w PKO Ekstraklasie jest liderem tabeli, a i w Lidze Konferencji rozpoczęła fazę ligową od zwycięstwa. Jednak w czwartkowy wieczór o podtrzymanie tej passy może być bardzo ciężko. Duma Podlasia zagra na terenie czołowego obecnie francuskiego klubu.

RC Strasbourg jest rewelacją początku sezonu Ligue 1. Po 8 rozegranych spotkaniach plasuje się na 3. pozycji w lidze, a w ubiegły piątek zremisował na wyjeździe z PSG, czyli zwy-

cięczą poprzedniej edycji Ligi Mistrzów. Francuzi mają bardzo młody zespół, który jest głodny sukcesów. To właśnie do tego klubu latem przeszedł Maxi Oyedele, ale z powodu kontuzji jego wprowadzanie do zespołu zostało mocno spowolnione. Były pomocnik Legii Warszawa przeciwko białostoczanom prawdopodobnie nie zagra.

Transmisję z meczu RC Strasbourg - Jagiellonia Białystok (równolegle rozgrywanym ze spotkaniem Szachtara z Legią) od godz. 18.45 będzie można obejrzeć wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 2 oraz Pol-

sat Sport Premium 2. Studio Ligi Konferencji rozpocznie się już o godz. 17.00 na kanale Polsat Sport Premium 1.

Przeciwnicy Lecha Poznań i Rakowa

Najdalszy wyjazd w tej fazie europejskich rozgrywek czeka mistrzów Polski - Lecha Poznań. W 2. kolejce Ligi Konferencji piłkarze Kolejorza udadzą się w daleką podróż do Gibraltaru, gdzie zmierzą się z tamtejszym Lincoln Red Imps F.C. To aż 3188,2 kilometrów do pokonania - właśnie tyle dzieli Poznań od najmniejszego terytorium w stawce.

Faworyt tego starcia jest jednak oczywisty. Trudno wyobrazić sobie scenariusz, w którym najlepsza polska drużyna straciłaby punkty przeciwko zespołowi z Gibraltaru. Tym bardziej że w poprzedniej kolejce Lech zachwyił, pewnie pokonując Rapid Wiedeń.

Raków Częstochowa po ograniu rumuńskiego klubu Universitatea Craiova czeka zdecydowanie najbliższy wyjazd ze wszystkich polskich drużyn, bo tuż za naszą południową granicą zagra z czeską Sigmą Olomunieć.

Początek meczów Lecha i Rakowa od godz. 21.00. Transmisja na kanałach Polsat Sport 1, Polsat Sport Premium 1 (Lech Poznań) oraz Polsat Sport 2, Polsat Sport Premium 2 (Raków Częstochowa).

Fręch i Linette zakończyły sezon, który był daleki od oczekiwań

Łukasz Konstanty
lukasz.konstanty@polskapress.pl

TENIS Piękny sen Magdaleny Fręch dobiegł końca. Polska tenisistka 2025 rok zakończy w okolicach 60. lokaty w światowym rankingu.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że łodziankę zobaczymy w odbywającym się w tym tygodniu turnieju rangi 250 w Kantonie.

W chińskiej imprezie nasza zawodniczka ostatecznie nie wystartowała, a w tym tygodniu ogłosiła, że zakończyła już występy w sezonie 2025. Tym samym zabraknie jej także w turnieju z udziałem reprezentacji (BJKC), który odbędzie się w listopadzie w Gorzowie Wielkopolskim.

Poprzedni rok był dla Fręch najlepszym w karierze. Zaczęła od czwartej rundy wielkoszlegowego Australian



Notowane wyniki sprawiły, że Fręch w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki

Open i trzeciej w Dubaju. Potem nastąpiły słabsze tygodnie i seria porażek, druga część sezonu była już jednak znakomita - ćwierćfinał w Nottingham, finał w Pradze, ćwierćfinał w Monterrey, tytuł w Guadalajarze, czwarta

runda w tysięczniku w Pekinie i ćwierćfinał w turnieju tej samej rangi w Wuhan.

Notowane wyniki sprawiły, że Magda w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki i utrzymywała się na wyso-

kich lokatach przez wiele miesięcy.

Niestety, dobrej dyspozycji Polka nie była w stanie potwierdzić w kolejnym sezonie. Za ledwie 15 zwycięstw i aż 25 porażek to bilans tegorocznych występów naszej tenisistki. Łodzianka tylko dwukrotnie zagrała w ćwierćfinale: w Waszyngtonie (ranga 500) i Guadalajarze (500). W Wuhan zdołała dotrzeć do 1/8 finału. Do tego dochodzą jeszcze trzecie rundy Australian Open i US Open. To zdecydowanie za mało, jeśli realnie myśli się o miejscu w trzydziestce.

W minionych miesiącach martwił nie tylko fakt, iż Magda notowała słabsze rezultaty niż rok wcześniej, ale także to, że zdecydowanie za często przegrywała z tenisistkami znacznie niżej notowanymi. Ella Seidel (95. miejsce w rankingu w dniu meczu)

w Pekinie, doświadczona Sorana Cîrstea (138.) w Cincinnati, Julia Starodubceva (73.) w Montrealu, Victoria Mboko (97.) w Wimbledonie, Elena Gabriela Ruse (102.) w Miami, Suzan Lamens (87.) w Brisbane, a przede wszystkim Nikola Bartunkova (228.) w Guadalajarze - między innymi te zawodniczki wyrzucały Fręch za burtę w minionych miesiącach.

Także Magda Linette (obecnie 56. w rankingu) nie ma wielkich powodów do radości. Polka wzięła udział w 25. turniejach, ale w aż 14. odpadała już po pierwszym pojedynku. Sezon zakończyła serią sześciu porażek z rzędu, a łączny bilans w 2025 roku to 21 wygranych i 25 przegranych.

Poznanianka miewała lepsze momenty (półfinał w Nottingham, ćwierćfinały w Abu Zabi, Miami i Strasburgu), za-

notowała kilka spektakularnych zwycięstw (ograła m.in. Coco Gauff i Jessicę Pegulę), ale, tak jak Fręch, przytrafiła jej się również spektakularne wpadki - przykładami choćby porażki z Mayą Joint (118., Hobart), Elsą Jacquemot (113., Wimbledon) czy Antonią Rużi (78., Wuhan).

Powrót do czołówek w 2026 roku nie będzie łatwy. W ostatnim czasie Polki miały miejsca bezpośrednio w turniejach głównych wszystkich ważnych turniejów. Teraz, by zagrać w większości imprez rangi 500, a nawet niektórych (z mniejszą liczbą uczestniczek) tysięcznikach, będą musiały przebić się przez kwalifikacje. W dodatku w największych imprezach nie będą rozstawione, a więc na takie rywalki, jak Aryna Sabalenka czy Gauff, będą mogły trafić już w pierwszych rundach.

SPORT

www.sportowy24.pl

ŻEGLARSTWO

Duńska załoga prowadzona przez Jeppe Borchę wygrała regaty Szczecin Match Race 2025. W finale Duńczycy pokonali francuską załogę Toma Fouchera. Brąz zdobył Francuz Martin Allix, a na 4. pozycji - osada HRM Racing kierowana przez Jakuba Gołębiowskiego. Załoga HRM po raz trzeci z rzędu została Mistrzem Polski w Match Racingu. W zawodach wzięło udział 15 sterników z sześciu państw. **LIS**



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

KOSZYKÓWKA
Przemysław Żołnierewicz z Kinga Szczecin (na zdj.) został wybrany MVP 4. kolejki spotkań Orlen Basket Ligi. W wygranym meczu ze Stalą Ostrów obrońca rzucił 13 punktów, zebrał 7 piłek i miał 6 asyst. **LIS**

Szósty budżet dał Arce promocję

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wisła Kraków od trzech lat jest najbogatszym klubem występującym w polskiej 1 Lidze, a mimo to nie może awansować z powrotem do Ekstraklasy.

Arka Gdynia wygrała rywalizację w Betcliku 1 Lidze, wyprzedzając o jeden punkt Bruk-Bet Termalikę Nieciecza. Nagrodą za sportową postawę zespołu prowadzonego w rozgrywkach 2024/2025 przez trzech trenerów był awans do PKO Ekstraklasy.

Wielki wpływ dużych transferów

Awans sportowy był możliwy dzięki finansowym podstawom. Po przejściu klubu przez Marcina Gruchałę budżet klubu sezon do sezonu urosł o 7 milionów złotych, a złożyły się na to przede wszystkim transfery „dosypujące” ok. 5,14 mln złotych. To był efekt sprzedaży Karola Czubaka do belgijskiego KV Kortrijk za około 700 tys. euro oraz Olafa Kobackiego do Sheffield Wednesday

za około 600 tys. euro. Łączny budżet żółto-niebieskich wyniósł 19,39 mln złotych. To był dopiero szósty wynik w stawce. Co ciekawe, Wisła Płock, która awansowała po barażach, miała jeszcze mniej - 15,34 mln złotych.

Arka starała się w ryzach trzymać wynagrodzenia, ale te stanowiły 83 procent przychodów. Po uwzględnieniu podwyższenia kapitału spółki wartość wynosi 70 procent. Przypomnijmy, że udziału wynagrodzeń do przychodów na wymagany przez UEFA poziomie wynosi 80 procent. Suma wynagrodzeń w gdyńskim klubie wyniosła w sezonie 2024/2025 16,06 miliona złotych.

Bardzo dobre wyniki sportowe przełożyły się na frekwencję na domowych meczach Arki. Przy Olimpijskiej średnio zasiadało 7 698 osób, co daje żółto-niebieskich trzecie miejsce w 1 Lidze. Wyżej były tylko dysponujące większymi obiektami Wisła Kraków (średnia frekwencja 18 420) oraz Ruch Chorzów (13 037). Identyfikacja wygląda kolejno na podium, jeśli chodzi o bazę ticketingową. Krakowska Wisła

w bazie biletowej posiada 253 656 osób, chorzowski Ruch 150 000 osób, a gdyńska Arka 100 001.

- W sferze finansów klubu w minionym sezonie postawiono przede wszystkim na zachowanie płynności finansowej co w pełni się powiodło. Pomimo poniesionej straty finansowej w minionym sezonie klub terminowo regulował swoje zobowiązania, a ponoszone straty w ciągu roku zostały pokryte dokapitalizowaniem oraz pożyczkami właścicielskimi, a na koniec sezonu 2024/2025 klub zakończył rok z nadwyżką płynnościową - przekonuje Arkadiusz Roik, dyrektor finansowy Arki Gdynia.

Nadzieja na stabilizację finansów klubu

- Celem na nadchodzący sezon jest optymalizacja kosztów oraz utrzymanie pozytywnego trendu w zakresie przychodów. W nadchodzącym sezonie planujemy kontynuować rozpoczęte prace, głównie w obszarze zwiększenia przychodów z tytułu umów sponsorskich i usług reklamowych, sprzedaży biletów, karnetów oraz



FOT. JAKUB STEINBORN

Arka Gdynia miała na koncie 19,4 mln złotych, a wywalczyła awans do ekstraklasy

produktów w sklepie klubowym. W nowy sezon (2025/2026 w PKO Ekstraklasie - przyp.) wchodzimy z nadzieją na dobre wyniki sportowe, dalszą stabilizację finansów i ostrożnym planowaniu opartym na realiach ekonomiczno-

finansowych klubu i jego otoczenia - dodaje dyrektor finansowy.

Przedstawione dane pochodzą z raportu „Finansowa pierwsza liga” sporządzonego przez Grant Thornton przy współpracy z Pierwszą

Ligą Piłkarską oraz klubami występującymi w sezonie 2024/2025 w piłkarskiej Betcliku 1 Lidze. Ze względu na brak udostępnionych danych, w raporcie nie została ujęta Bruk-Bet Termalica Nieciecza oraz Kotwica Kołobrzeg.

Turniej badmintonu w Ustce

Mariusz Surowiec
mariusz.surowiec@polskapress.pl

BADMINTON. Pod patronatem Burmistrza Miasta Ustki Jacka Maniszewskiego, odbył się 7. amatorski turniej badmintonu.

Zawody rozgrywane były tradycyjnie w gościnnej hali Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustce. Do zawodów przystąpiło niespełna 40 zawodniczek i zawodników podzielonych na 4 kategorie wiekowe. Zawody były bardzo zacięte i przysporzyły wszystkim zebranym wiele emocji. Organizatorami turnieju były Pomorska Fundacja Wsparcia Społecznego, Ośrodek Sportu i Rozwoju w Ustce oraz Szkoła Podstawowa nr 1 w Ustce.

Klasyfikacje końcowe w poszczególnych kategoriach: dziewczyny U-15 - 1. Klaudia Dzedzej, 2. Maja Dubiela, 3.



FOT. ORGANIZATORZY

W zawodach wzięło udział prawie 40 osób

Lena Jachowicz; chłopcy U-15 - 1. Igor Szwarz, 2. Olaf Graczyk, 3. Tomasz Borsut; open kobiety - 1. Maria Fornalczyk, 2. Emilia

Woźniak, 3. Martyna Małecka; open mężczyźni - 1. Michał Kobylecki, 2. Jakub Krysiak, 3. Maksymilian Wiśniewski.

Wach na Gali Białych Kołnierzyków

Krzysztof Głowinkowski
krzysztof.glowinkowski@polskapress.pl

BOKS. X Gala Bokserska Białych Kołnierzyków odbędzie się 21 listopada w Hali Gryfia. Wydarzeniem będzie pokazowa walka Mariusza Wachy i Pawła Saładonisa.

Gala Białych Kołnierzyków to impreza, która cieszy się niezwykłą popularnością w Słupsku. Przed nami już dziesiąta edycja pięściarskich emocji. 21 listopada zobaczymy pojedynki pięściarzy amatorów. Organizatorem wydarzenia jest Tomasz Mazur z Klubu Bokserskiego Mazur Boxing Słupsk.

- Jubileuszowa, dziesiąta edycja gali odbędzie się w hali Gryfia. W programie znajdują się walki o pas mistrza GBBK, pojedynki na zasadach boksu zawodowego oraz występy przedstawicieli różnych zawodów, którzy ponownie udo-



FOT. ARCHIWUM/LUKASZ CAPAR

Bilety na Galę Białych Kołnierzyków są już w sprzedaży

wodnią, że ring jest miejscem dla każdego z pasją - informuje Tomasz Mazur.

Bilety na trybuny oraz bilety

VIP do nabycia na stronie abilet.pl (kliknij) oraz w Kuźni Sportu w Galerii Podkowa, ul. Starzyńskiego 6.